

I

a

Listy

do

<u>Mieczysława DZIEDUSZYCKIEGO</u>

od różnych nadawców

Badeni W.	/1/	15.11.1871	1-4
Borkowski Mieczysław	/1/	17.03.1849	5-8
Czyński Józef	/4/	1866	9-28
Forster Karol mjr.	/3/	1870- 1871	29-50
" " fotografia			51-52
Goszczyński Seweryn	/1/	13.12.1855	53-56
Grottger Artur	/1/	25.08.1854	57-60
Kowalski Marcin	/1/	7.04.1848	61-64
Koziebrodzki Władysław	/2/	1850	65-72
Kraszewski J.I.	/1/	8.09.1870	73-78
Ostaszewski Seweryn	/1/	24.05.1849	78-82
Pol Wincenty	/1/	20.05.1855	83-86
Romanowski Mieczysław	/4/	1853-1855	87-106
Serwatowski Maciej	/1/	1.04.1855	107-114
Siemieński Lucjan	/1/	b.d.	115-118
Tarnowski Stanisław	/1/	b.d.	119-120
Wojnarowska Karolina	/2/	1855-1856	121-132

Do Wieczornego Dnia [illegible]

Ks. Bodlewi + M. Borkowski 1
Ks. J. Czyżewski 4
K. Förster 3
S. Gorczyński 1
A. [illegible] 1
M. Kawalec 1 — ks. Kosielewski 2
J. [illegible] 1
Oslaszewski 1 — [illegible] list [illegible] dla [illegible] pl. Trzepocińskiej.
W. Pal 1
M. Romanow 4
M. Semirowicz 1
L. Solecewicz 1,
Farnowski 1 bilet
R. Wojnarowicz 2
St. Tarnawski 1
K. 1.

III

b

Listy
do
Mieczysława Dzieduszyckiego
od
Dzieduszyckich

Aleksander	/6/	1857-1872	1-26
Edmund	/1/	1850 ~~xxxxx~~.	27-30
Edward	/2/	b.d.	31-38
Izydor	/1/	19.07.1859	39-42
Maurycy	/2/	1856-1863	43-50
Stanisław	/1/	b.d.	51-54
Tytus	/2/	1857	55-64
Włodzimierz	/2/	1859-1861	65-72

Do Mecz. Dzieł

Listy Dzieduszyckich

Aleksandra	(6)	1857 – 1872
Edmunda	(2)	1850 – b.d.
Edwarda	(1)	6.5. ?
Józefa	(1)	19.7.1859
Maurycego	(2)	1856 – 1863
Stanisława	(1)	b.d.
Teresa	(2)	1857
Włodzimierza	(2)	1859 – 1861

Do naszego Ojca

Od Krewnych.

i znajomych.

Bodeni Wladyslaw

15 11 1871

X

2

Surochów, 15 Lis[t]. 871

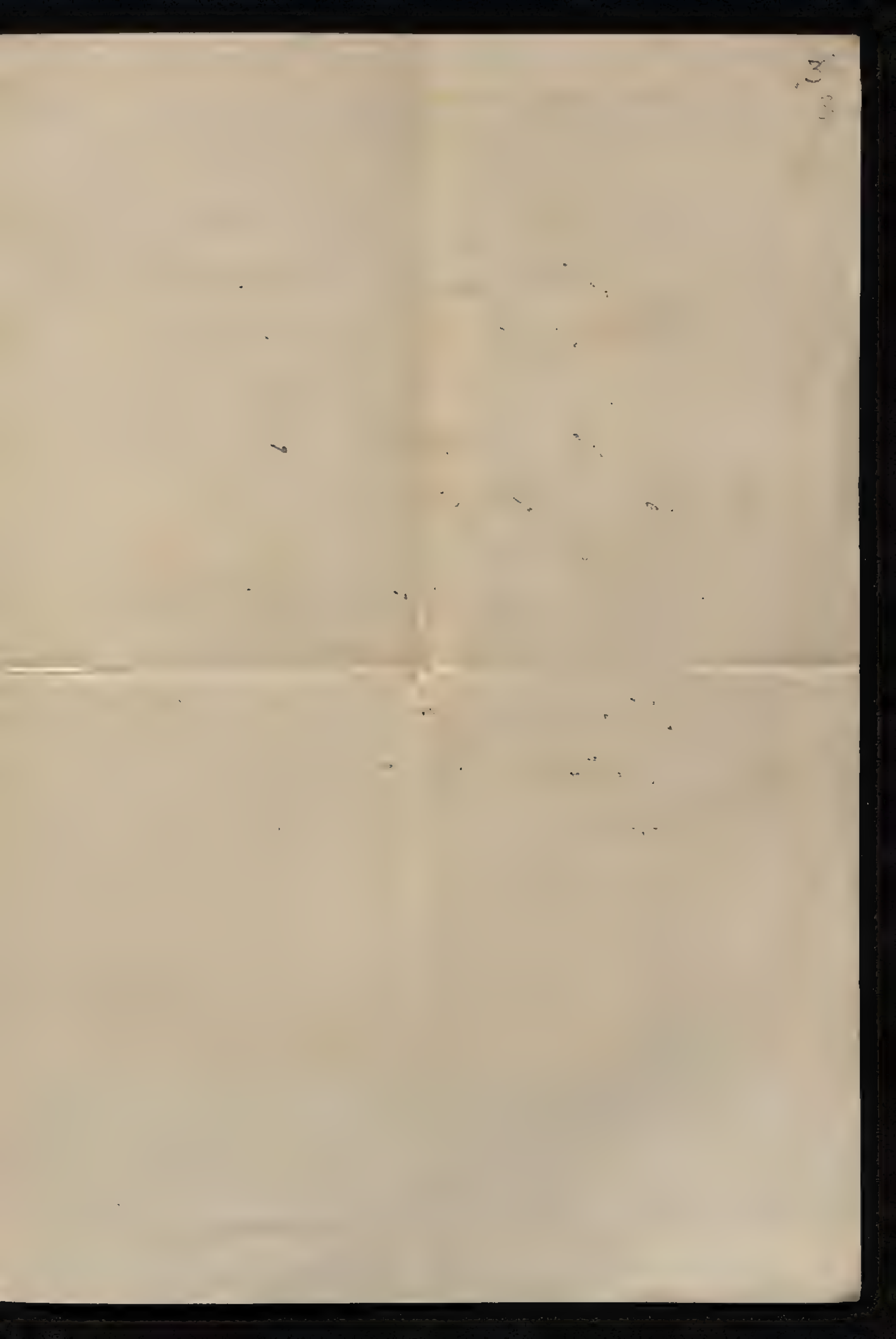


Panie Hrabio! Bardzo byłbym szczęśliwy, gdybym mógł zastosować się do życzeń Pana Hrabiego. Lecz Pan Hrabia sam wychodzisz z przypuszczenia iż jestem w zażytych stosunkach z Namiestnikiem, rzecz zaś ma się zupełnie przeciwnie, i jest tak powszechnie znane, iż dziwi mnie że Pana Hrabiego dotąd nie doszła. Gdybym chciał p. Skibickiemu zaszkodzić, myśląc iż wstawiając się za nim, niewątpliwie celu tego dopiąłbym. Przeciwnie wiem że Namiestnik z wiadomo Dzieduszyckiemi żyje w przyjaźni, mianowicie z p.p. Kazimierzem, Włodzimierzem, Aleksandrem,

nie trudno Panu Hrabiemu zatem będzie trafić do Namiestnika przez którego z nich – a o ile moja interwencja byłaby niewątpliwie szkodliwą, o tyle każda z tamtych, nie wątpię iż będzie pożyteczną.

Przy tej sposobności miło mi polecić się życzliwej pamięci Pana Hrabiego, i prosić Mu zapewnienie szczerego poważania i uczuć przyjaznych

W Badeni



Borkowski Mieczysław

Lwow dnia 17/3 849

[illegible] Przyjacielu!

[illegible] jestem razem ze Stasiem [illegible]
[illegible] [illegible] Stanisławem i z nim [illegible]
[illegible] pisania, [illegible]
Sam chciałem do Ciebie pisać ale [illegible]
nie wiedziałem czy jesteś w tej
Akademii Inżenierów [illegible]
[illegible]
[illegible] pisać [illegible]
jest tu bardzo do [illegible] uczy się nie
źle [illegible] przyrodnie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ucz
nej Historii polityki i uniwersalnej
[illegible] i inne przedmioty.
[illegible] mój kochany o nowym
[illegible] dnia bo tu [illegible] [illegible] bardzo
[illegible]

Samarze zapewnie ci wiadomo
z postoszych i z gazet wiadomości.
B. Strasznie byli Dusztysbieni z Lehoma
bo obydwa ze zamykaniami
którym niemcy, napowiadzieli po domach
Dnie mieć tych rydzatkich się palitło
zaduszych a transportowanie było
nic a nic tak to punkto i zmartwie
tu jest. Donieśmi kto jest ze znajo-
mych polaków na tym świecie
ni Tojiednego napisać ale nie
wiem kto tam jest. Napisz
mi czy którzy ze Łyżowic tak
Bohdanowicz jest na tym świecie
się co z moim Kochaniem. Panu
Pauchu się do widzie czy tyje gdzie
mieszka bo tym świecie do niego
pierw stan napisać. Donoszę
ci między i nasi ze biorę
Bujarskiego na prostego wojaka
ale chcemy wziąć i wolnić go
tak nas polaków tu przed

5

z Mikułkowskim i Wielowieyskim [illegible]
to nie daje. Od [illegible] raz tylko mi
[illegible] — Proszę Cię mój kochany
przyjacielu wszystkie moje
[illegible] Doktorskie [illegible]
[illegible] do Ciebie [illegible]
mi [illegible]
Dopisuje a te [illegible] się. [illegible]
[illegible] się wszystkim swojemu
[illegible] i napisz [illegible]
[illegible] mój [illegible]
[illegible] Prohasce [illegible]
[illegible] Heffner [illegible]
i [illegible]
mi na nich [illegible]
[illegible] Cię [illegible]
[illegible] i proszę Cię [illegible]
zaraz bo tym [illegible]

szczery Przyjaciel

Mieczysław Borkowski

Bądź mój Cię [illegible]
[illegible] — —

(1849.)

(I.)

Herrn Herrn franco

Mieczysław Friedrich

Zögling der k. k. Ingenieur

Akademie zu Wien



Szanowny Panie Hrabio!

Z prawdziwą wdzięcznością list P. Hrabiego odebrałem, i według dołączonych wskazówek postąpić nie omieszkam. Za nadzwyczaj praktyczne uważam zameldowanie się w przedniem P. Ministrowi Belcredi, i nie wątpię że to otwarcie rzecz wyjaśni i spokojnie będą się mogli za[illegible] pracą na utrzymanie siebie i familji. Obywatelstwo szwajcarskie uważałem za konieczne, lecz przy warunkach złożenia dowodów ściągnąć się mających z Kongresówki jest niepodobieństwem, tylko za paszportem mało znaczącym przybyć mogę.

Obecnie jestem w Paryżu gdzie chciałbym syna umieścić w zakła

dzie naukowym, a skoro już
się ustatkuję, wyjeżdżam do Ga
licyi w imie Boże szukać
zajęcia i chleba, niepragnę
większej dzierżawy nad tysiąc
reńskich rocznie, a przy za
pewnionej spokojności wyżyć
można, byleby trafić na czło
wieka prawego co jest rzeczą
najważniejszą.
Otóż niewiem czyli do Tarnowa
z Wiednia potrzeba jechać na
Kraków, czyli jest bliższa lub
inna droga gdyż wprawdzie
wpierwszej chwili niepragnąłbym
i niepotrzebowałbym wpodróży nad
kładać, a przyjechawszy na
miejsce chciałbym siedzieć i upa
trywać jakiś kawałek ziemi
W Tarnowie nieznam nikogo, przy
kra to rzecz niemieć do kogo
się zgłosić, i wpierwszych chwilach

po omacku szukai ludzi, ktorzy zrozumiawszy położenie radą i najmniejszą poratowali opieką.

Przy tym rozpoczynaiącym się nowym roku, życzę szczerze spełnienia wszystkich życzeń i jeszcze raz najprzyjmiej dziękuję za udzieloną wiadomość, my to wygnańcy biedni każde życzliwe słówko czujemy i z niego usposobienie głowy, i serca oceniamy.

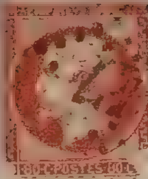
Łączę dla Obojga Szanownych Państwa wysokie poważanie

Paryż 12. Stycz. 866.
Batigniolles
rue des Dames
N 55.

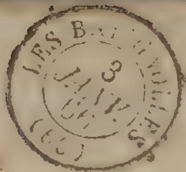
Sługa
J. Cyński

{W Tarnowie Dr. Karol Kaszkowski D.
Medycyny Dr. Medycyny w Tarnowie
X. Leśniak Marian, kan. Kat. Rek. Sem. w Tarn.
Julia Lubowska Obyw. w Tarnowie.
Bobrowski Tytus — w Tarnowie.

{Emil Romer — Zwiernik — Pilzno
Kryspin Roszkiewicz — Korwinów — Strzyżów
Antoni Lisowiecki — Mniglowice — Jasło







Monsieur
Comte M. Dzieduszycki
rue Grodetka № 101.
à Cracovie

per
Wien

franco

od Czyńskiego — 2/1 1866.



Szanowny Panie Hrabio

Dobrodzieju.

Przed trzema tygodniami [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
zamieszkany w Galicyi [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] za [illegible]
[illegible] spodziewam się [illegible]
[illegible] [illegible] tak [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ado
[illegible] [illegible] Hrabiego
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] a [illegible] [illegible]

kim. Sądka iż mnie adres W.
umieszczeniem list liskowi niera
stał jego wdomu, ośmielam się
prosić mojej pani [illegible]
[illegible] iżby ze swojej strony ra
czył tego Pana zawiadomić o mnie
i postanowienie się do niego, o ile
ma bliższe stosunki [illegible] będąc
w Wiedniu [illegible] interesu mojej
[illegible] [illegible] [illegible]
do [illegible] [illegible] [illegible]
a [illegible] iż stan [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible]
się i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
ny władz [illegible] znaj
da zachowanie.
Chcąc [illegible] [illegible] do wypuszczenia
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] bliższe informacje

10

imieniu prosić Szanownego Hrabiego
o [illegible] mojej [illegible] za [illegible]
[illegible] w odebraniu
będąc [illegible] [illegible]
[illegible] od [illegible] najserdeczniej
podziękowanie.

Zasyłam [illegible]
[illegible] Szanownego
[illegible]

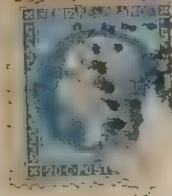
Paryż [illegible]
Batignolles
rue [illegible]
[illegible]

Sługa [illegible]
J. Czyński

[illegible]

76









Monsieur

18

od Czyńskiego — 16 Lutego 1866.



79

1.

Szanowny Panie Hrabio
Dobrodz!

Dzisiaj przedstawiałem się Panu Ministrowi Belcredemu, przyjął nas nadzwyczaj uprzejmie, a podanie nasze odesłał do właściwego wydziału, gdzie z nas obojga protokoł spiszą za dni kilka, że zaś oprócz wykazanego funduszu, potrzebuje świadectwa ludzi mających znaczenie, iż postępowaniem swoim nie zasłużę na niechęć Rządu, i dla tego nimając znajomych ośmielę się podać Pana Hrabiego którego poświadczenie rozstrzygnie los nasz dalszy.

Gdybym pozyskał pozwolenie przyjazdu do Galicyi chociaż by tymczasowo na miesiąc jeden zapewnić mogę naj

solenniej iż w tym czasie tak bym uregulował moje interesa iżbym mógł przy pomocy Zacnych ludzi, to jest ich rady zapewnie zapewnić sobie stalszy pobyt, i nabyć własność na której mógłbym pracować a tym samym zapewnić bezpieczeństwo osobiste.-

Chciej więc Zacny Panie Hrabio niezmiernie swoiej łaski zrobić czyn Chrześciańsski, a zarazem Szlachetny, pomagaj nam swoiemu wpływowamy, a wniedoli tutaczej bądź punktem dla nas oparcia. Bylibyśmy szczęśliwi gdyby mozna Święta Wielkanocne przepędzić w Krakowie, lecz ta pociecha od was Zacny Hrabio zawisła.

Racz więc moj Łaskawy

protektorze odwrotnie odpowiedzie
gdyż lada chwila wezwani
będziemy do spisania wzmian
kowanego protokułu.
Przyświadczenie Ziomku waszie
iest niezbędne.
Oczekamy zniecierpliwością odpo
wiedzi odwrotną pocztą.
Łącze dla obojga JWPaństwa
wysokie poważanie
Wiedeń
Dnia 21. 3. 66.
Brand Stadt
zum goldene Sterne
Sługa Prawdziwy
J. Czyński

od Czyńskiego — 21 Marca 1866.

22

Jarnawce dnia 11. Paz. 866 r.

Panie Hrabio Dobry!

Zcałym zapałem wzieliśmy się do pracy iako nowo rozpoczynaiącym na wielu zbywa gospodarskich przedmiotach, lecz wnędziej lepszej przyszłości nie nas nierraża.-
Opisywać Kraiobraz byłoby zbyteczne gdyż nad kraj naszą nima nie piękniejszego, a gleba ziemi wyborna.-
Mamy święty obowiązek wdzięczności dla Obojga Szanownych Państwa, i prosżę nam wierzyć szczerzej, że ich wysoko cenimy, i poważamy.-
Niechaj najwyższy czuwa nad waszemy aniołkamy a maiąc przykład Rodziców, będą ozdobo

21

krain, i pociecho ludzi.
Pragnąłbym mieć ich
dwie fotografie, jedną
dla nas, a drugą posłał-
bym do Londynu człowie-
kowi który na równo
z nami Szlachetność
Hrabiostwa ceni.
Nigdzie bywać nie bę-
dziemy, i nowych zna-
jomości zabierać nie
myślemy, szczyciemy
się to jedną która
nam z pamięci nie wy-
gaśnie, a chwile poda-
nia nieszczęśliwym wy-
gnańcom ręki do najmil-
szych w życiu liczyć
będziemy.-
Najżaczniejszemu W Kar

25

wielkiemu nasze
uszanowanie załączamy.
Chciejcie Szan. Państwo przy
jąć zapewnienie wysokiego
poważania oraz
uszanowania dziatwy...
Tadeuszek ręce całuje

Sługa najniższy
J. Czyński

26.

~~21~~
16



Jasnie Wielmożny
Mieczysław Hrabia
Dzieduszycki
Ulica Grodzka № 101
w Krakowie

od Józefa Czapskiego — 11/10 1866.

37

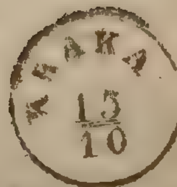
~~27~~

16

Jasnie Wielmożny
Mieczysław Hrabia
Dzieduszycki
Ulica Grodzka ~~№~~ 101
w Krakowie







15
10

Wanda

D[ziedzuszycka]

1° Listopada 1851. Kraków.

Kochany Miciu!
Twój list pisany 20ᵗᵉᵍᵒ wyszedł z Wiednia 22ᵍᵒ i do-
piero 24ᵗᵉᵍᵒ ten odebrałam już nie wiem dla czego
się tak spóźnił, z Lwowa pewnie dłużej by nie szedł.
Bardzo mnie ucieszyła twoja obietnica pisywania
do nas dwa razy na miesiąc; jedną z najprzyje-
mniejszych i moich rozrywek będzie odpisywać Ci punk-
tualnie. Podług życzenia twego donoszę Ci że Tatko
po przyjeździe z Wiednia jeszcze jakiś czas był
cierpiący na bok ale teraz już zdrów również jak
i my wszyscy. Kazał ci Tatko napisać żebyś naglił od Ko-
repetytora, bo zapłacony a ty z tego nie korzystasz,
jeżeli sobie sam nie umiesz dać rady to wezwij
na pomoc Pana Ksawerego. Zapewne wiesz że Cesarz
wracając z Warszawy miał zaszczycić nasze miasto
swoją bytnością, i że miało się odbyć poświęcenie
nowego mostu na Wiśle: wszelkie przygotowania
na tę uroczystość były porobione; miasto o ile moż-
ności z nieporządku i błota oczyszczone, bramy
tryumfalne powznoszone etc: Biedni rzemieślnicy
i robotnicy nie tylko że przez kilka dni dzień
i noc pracowali, ale nawet jednej Niedzieli nie

były [illegible] roboty. Cesarz miał być w teatrze, i mieli dawać Chrzciny przez Trzemieniowskiego i obraz przedstawiający spalenie Miasta Krakowa z stosownemi illuminacjami. Byli tu także tacy co posprawiali galony i nowe liberye na tę uroczystość. Tymczasem wszystkie te przygotowania były nadaremnie bo Cesarz nie wiadomo jeszcze z pewnością z jakiej przyczyny przejechał prosto przez Prusy do Wiednia. Z małego rynku gdzie Cesarz miał stać u Etmajera pozmiatali kramy i wysypali go piaskiem; przechodząc tamtędy słyszałam mądrą uwagę jednej dziewczyny: mówiła do drugiej: Widzisz jak tu piaskiem wysypali, może się tu Cesarz będzie kałał. — Ustępuję miejsca Geni która u nas jest i chce się do Ciebie przypisać, kończę więc przesyłając ci od nas wszystkich najczulsze ucałowania, a ja Cię w szczególności ściskam po tysiąc razy kochany Miciu

kochająca Cię Siostra

Wanda

Ja także przesyłam Ci drogi Miciu serdeczne ucałowania i przepraszam Cię w imieniu mego Męża że tak długo nie odpisał na Twój list ale tak jest zajęty gospodarstwem że niema chwili wolnej na korespondencię; przesyła Ci

przeze mnie najczulsze wyrazy i ucałowanie.—
Przestraszyła mnie twoja prośba w [illegible]dzinym liście że do nas wcale pisać nie będziesz ale mam nadzieję że się odważesz wspaniałomyślnym i napiszesz do nas choć parę słów. Donoszę Ci że jestem zdrowa i całuję Cię jeszcze raz z duszy

Kochająca Cię Siostra

Eugenia Romer



I. 4/II. 1850



A Monsieur le Comte Miécislas

Dzieduszycki

Leimgrube

Académie des Ingénieurs à Vienne



Alle — wir]

[illegible]

([illegible])

h. 18 – 21

12.5.185

21.1. 1882

1

Mój drogi Mięczu! bardzo kochany braciszku!

Zygmunt, u którego się wypatrowała młode konie dla ciebie kupiłem miał je dostawić na 7my Maja — na ten dzień obydwa z Julem mieli przyjechać — kogo nie było? i do tego czasu niema? oto Zygm: i żadnej o nim wieści; a że już mi za długo trwa zatrzymanie twoich 2óch ludzi, i twoje Oczekiwanie daremne więc, zatrzymuję furmana a konie z Pawłowskiem oddaj tam — sam zaś nie przyjechałem na 10ty, bom czekał na konie; a teraz nie jadę bo chcę się ich doczekać i wyprawiam po nie z tąd równocześnie z tym li-

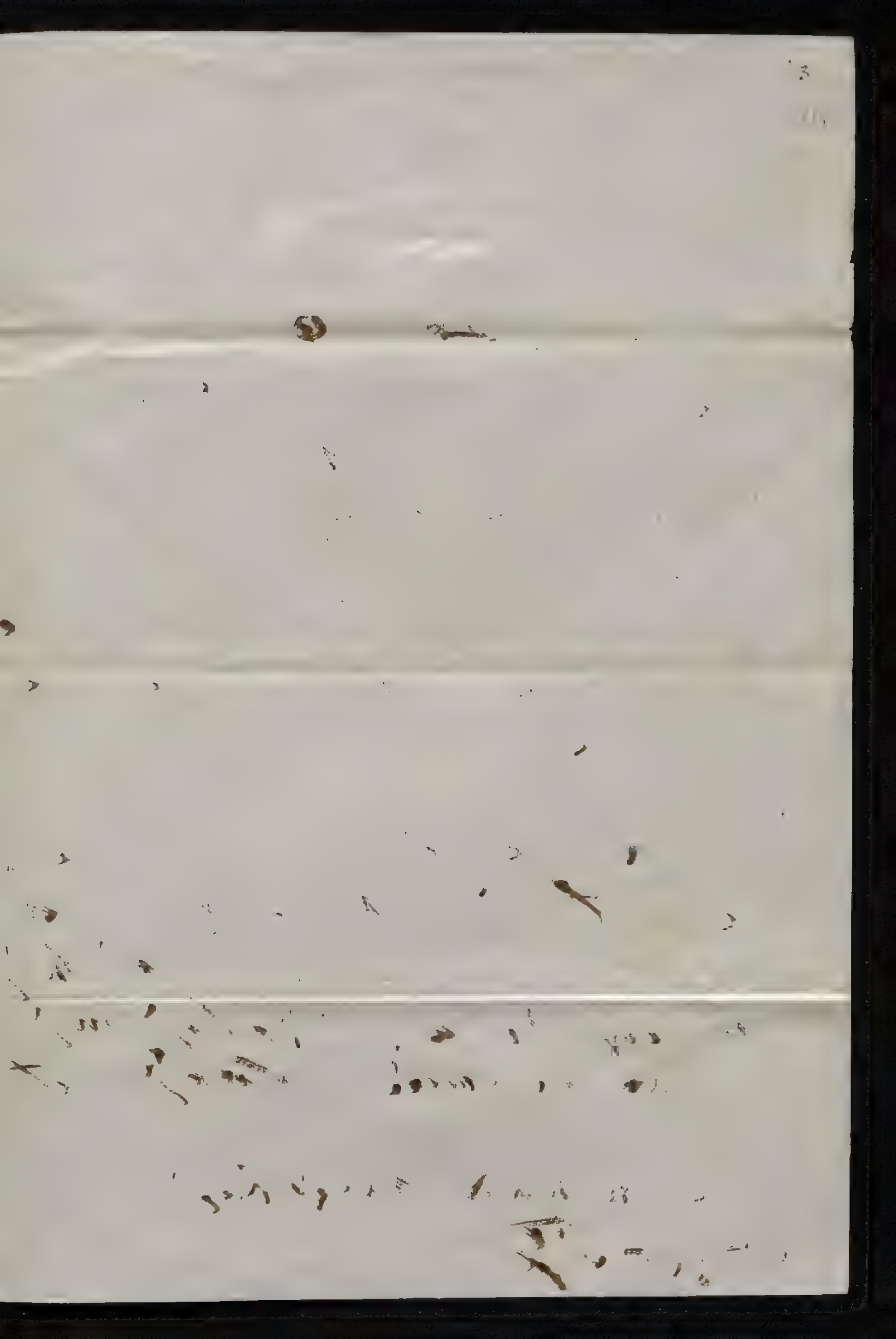
stem

listem do Ciebie, a przez tego przy
podła koniecznie do jechania
do Lwowa ~~po~~ jutro, skąd wracę
tem dzisiaj, a ta jest: Staś Cho
jeśli wraca na 10tej Maja w dniu
Imienin Ojca, do Strzyja – a ja na
przeciw Stasia jadę, by go ze Lwo
wa przyprowadzić – a tam być u
Gubernatora z nim; a to nie dla
romansu, ale dla rzeczywistej po
trzeby. – Konia wierzchowego nie ku
piłem, ale Ci dam mego na ca
te Lato i przyprowadzę z sobą
około 20 go – bądź zdrów moja
poczciwa Mincza – i kochaj mnie
jako ja Ciebie – twój brat

Adaś

Seweryna uściskaj –

12/5 57



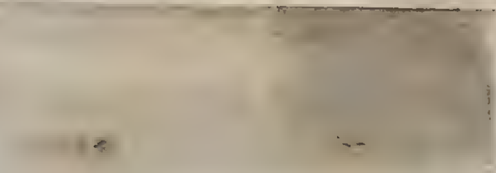
4 12/5 1857. Hr. Aleksander Dzieduszycki.

11.1889

D. 1/4 85a   5

o ile porządniejszym członkiem familij
byłbyś n. p. był, gdybyś nie tylko „dans
les grandes occasions„ ale i w powszednich
wypadkach umiał zasiąść do stolika
i kilka słów napisać — coraz się więcej
przekonuję że Biedaczyscy zawsze
biją w Ostateczności ~~[illegible]~~ — Juliusz
prawie nigdy nie pisuje — Ty tylko
potrafisz zapisywać umiesz, a lakonicznie
nie zdołasz napisać jak tam
ten który jak już koniecznie go zmusza
w kilku słowach zawiera najwięcej
interessa — wprawdzie wolałbym list twój długi i obszerny
traktujący wszystko co was o to
się zajmuje, ale na taki nie zawsze
jak wiem Cię stać — piszże więc krótko
a raczej odpisz!!! wszak już dawno
4ty tygodnie mija od listu mego
w którym Ci donoszę że: Zardecki wy
powiedział nam 10,000 Złr. a termin
jeżeli się nie mylę 1go Maja — Ok kupił
więc i ma wtedy termin wypłaty.
Ściskam Cię mój drogi Mieczysławku

6







1/4 1859. Hr. Aleksander Dzieduszycki.

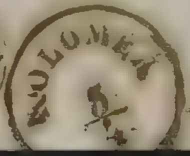
Hrabia Mieczysław Dzieduszycki

Hr. Stanisławowi w Horodence

i hórniowie







12.5.1861

Niedziela 12-5-61

Moi kochany Mieciu! Z oddaleia niedo mośc nyorzytaliśmy o szczęśliwym przyjściu na świat drugiego Wati — z całą gro madką dziękujemy modląc się w tutejszej cerkiewce złożyliśmy — prócz mojej żony która dziś w domu a naraz w łóżku modliła, bo zachorowała przez 3 ma ty godniami znowu na krwię z [illegible] i dopiero kiedy wyjdzie po świetle na zawsze wstawać z łóżka. — Dzięki Bogu że Kotoryńska ocalona — uprawdzie i Olejowej szkoda, ale przy Boskiej Po mocy a twojej ostrożnodzei, do której Ci zdolnym być dzisiaj, mając 19 ie dzieci od wpie. — Jakbym chciał tu nie iyć się twojim drożdżeniem domowym, po błogosławić dzieciny twoje — i Panią twoją widzieć w tym szczęśliwym periodzie życia —, nie potrafię Ci wypowiedzieć

ale i słabość żony i ważne kłopoty materialne stoją na przeszkodzie niemniej z przyjemnością czy je zwyciężyć zdołam. — Bywajcie zdrowi drodzy wszyscy troje — moja żona serdecznie wszystkich uściskać poleciła. —
ściskam Cię kochający twój stary

Aleksander

Donieś co się dzieje z Gonerią, zdaje się że filipika tak starannie powiedziana w liście, nie pomogła pomimo obietnicy — w d. 8 mja dnia go nie było w Krakowie. —

Szanowna pani się panom serdecznie

Aleksander hr. Dzieduszycki
12/5 1861.

161

10.10.1861

D. 28. 10. 61.

Kochany Wujaszu! Już tak w górze napisano że najgorętsze życzenia i wola patrzały się nie ziszczają; byłem w drodze do Tarnowa, o mil 12 od domu potrzebowawszy powózi i koni potrzebujących wrócić musiałem — dzisiaj odbieram telegraficzną wiadomość że mi Mania na starz z niemogła w Niestachowie; z tąd dalszy miała bym odłożenia, pobytu tam 6 tygodniowego na karku Kazimierzowi, mojej Żony z Manią i [illegible] — wyjeżdżam tam dzisiaj; a bytność w Tarnowie odłożona ad calendas graecas — a cieszyłem się nią jak student wakacjami — i gawędą z Wami — z Wandą — poznaniem Wacka — donoszę Wam o tych udaremnionych projektach bytności w kłopotach i zawodach moich społecznych — moja żona miała przez blizność Radyłów, Tarczowice, Tarnów Szczepanów wracać do Szydłowca — wszystko oczywiście poszło teraz nijako. —

proszę Was kochani wymiany wekslu z Wandą o ile ta cichu i Wandy dotyczy — do Pani Dziadusz[illegible] której oświadczyłem p. M. Pawlik: — ściskam Was moi drodzy — wraz z żoną — Panią Twoją i Wandę — Wszystkim całuję — ad

16.

28/10 1861. Aleksander Dzieduszycki.

18.11.1861

17

Drogi Księże! Ślub Muni, jeżeli co nadzwy-
czajnego nie zajdzie, odbędzie się
28go b. m. — przyjeżdżaj — i przywieź
nam błogosławieństwo twojej Kocha-
nej Pani — którą My oboje najserde-
czniej pozdrawiamy. — Munia z Nałę-
czowa dopiero na parę dni przed
ślubem przyjedzie do Oszczerowski-
jest rekonwalescentką, której naj-
zdrowiej jeszcze lekarze zakazali-
Karola, także ciężki kur odbyła-
miała przy tem mocne zapalenie Ocz
które nas bardzo niepokoiło.
jest także lepiej. — Leżałam się
Pani Pauliny i Panny Katarzyny
ręce całuję.

Dz. 18. 11. 61. wasz stary - Aleksander [illegible]

18

79

39 18/1 1861. Aleksander Dzieduszycki

21

Frydrasówka. Dz. 16. 4. 872

Mój drogi Mieczysławie! Gdybym wątpił że twoja dla Nas życzliwość niezmienna trwa, nie naprzykrzał bym Ci się moim listem; ale ja wierzę, pomimo długiego twego milczenia, że ono nie pochodzi z obojętności – tylko że Cię rozne biedy nękają – a wśród tych nie byłeś usposobiony do żalenia się Niemi – cierpiałeś, tłumiąc w sobie ból; co do cierpień nie mijały one i Nas – i bądź czy nie tej samej przyczynie mamy do zawdzięczenia, że ani osobą ani pismem nie narzucałem się tobie mój drogi. –

Przedwczoraj wojtał Dziedutrzycki o… Sniadał się o Sereirbę – i zastał przyjęty, donosząc Panu Twemu kochanym o tym zdarzeniu, bo nie chciał bym by miał ta wiadomość z innego podania go dostał źródła – a wiem że szczerze się pomodlicie o szczęście naszego Dzie cka. – Radzibyśmy w Maju być u was, donieś mi czy by nam radzi byli – od Was i do St. Jerzego się wybierzemy. – Ściskam Cię mój drogi – Żony rączki ucałuj ode mnie i Dzieci – moja żona serdeczne Wam przesyła pozdrowienie – Paniusi ściskamy

Twój stary Włodzimierz

-25-

Jaśnie Wielmożny Mieczysław Hrabia

Dzieduszycki

w Kołomyi

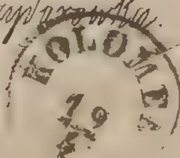


26

od Aleksandra Dzieduszyckiego

16 Kwietnia 1872.

Szypdrówka.



Dramaturgie: Edmund

24.10.17.0

Dy. 24° 8bra 850 r. Lwów

Kochany Miciu!

Po długoletnim niewidzeniu Cię zgłaszam się i to z prośbą do Ciebie — ale najprzód przystąpmy do jnteresu, który Ci ważność prośby mojej wyjaśni — stale zdecydowany jestem mego Stasia oddać do Gimnazjum: dotychczas skończył 3ci rok gramatykalny — przez ten rok przerwawszy Nauki szkolne — chcę Go podszkolić w Matematyce — Geometrii — i ćwiczyć w Niemieckim języku — jednym słowem, chcę z Nim przyjechawszy do Wiednia ostatnich dni Jlra 851 r. zdać 1szy rok i umieścić Go na drugi: — nato potrzebuję Xiążek z których uczą u Was na 1szym roku - ażeby tem samym trybem Go uczyć — bądź że łaskaw kochany Miciu! przyszlij Mi spis najdokładniejszy tych druków i ich Autorów nie tracąc czasu, bo każdy dzień Mi drogi — wtedy dopiero odebrawszy od Ciebie wiadomość, będę musiał te Xiążki zapisać — Donieś Mi kochany Miciu jak się masz? co porabiasz?

od Ojca twego miałem wiadomość przed wyjazdem Jego do Ciebie — mówi że się zimą odwiedzę w Krakowie — jako Wam Stecyka oddam — to polecę Go twojej braterskiej Opiece — spodziewam się że Nam wstydu nie zrobi — Ściskam Cię serdecznie kochany Misiu — odpisz Mi zaraz i dokładnie — Kochający Cię Stryj

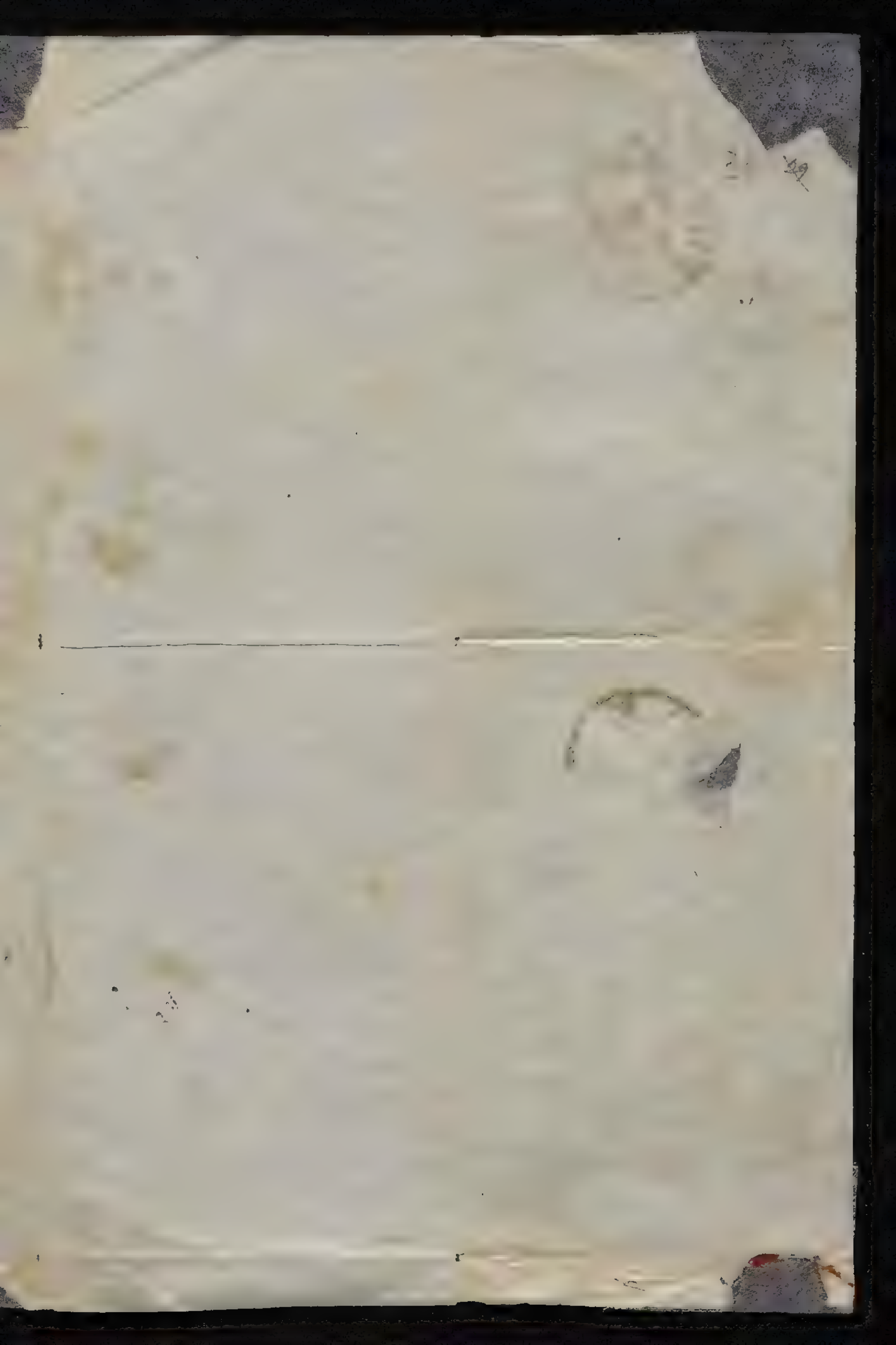
Edmund Dzieduszycki

Adres mój:

A Monsieur

E. Dz. etc.: à Leopol

Hôtel de Russie



Edmund Dzieduszycki
24/10 1850.



à Monsieur

Monsieur Mieczslas

Dzieduszycki

Élève de l'Académie des Ingenieurs

à

Vienne

(I.)

Lwów – 30go/4a – Nro 116 2/4.

Kochany Mieczysławie!

Zaś widzeniem się naszym, podczas naszego Zgromadzenia Gospodarskiego, byłeś tak łaskaw zgodzić mi nadzieję, że jeżeli wybory do naszego Towarzystwa Kredytowego później nastąpią, przyjmiesz wybór bardzo prawdopodobny na Delegata. – Otóż wyczytałem w Gazecie że w Twoim Powiecie te wybory odbędą się 15go Maja. – Proszę Cię więc Kochany Mieczysławie! byś był tak łaskaw na mnie, i zrobił tę ofiarę dla swego Kuzyna, abyś przyjechał podczas wyborów do Horodenki, i przyjął wybór na Delegata, jakoteż za Mną przemawiał do obranych Delegatów, tak w tamtych stronach, jak i potem w zachodniej części Kraju naszego, gdyż jak wiesz, staram się o posadę Dyrektora Tow. Kredytowego, a będzie kilka miejsc do obsadzenia, bo mają wybierać Radę Nadzorczą. Byłoby to dla mnie nie tylko pożądanym zatrudnieniem, ale i sposobem utrzymania, jak wiesz, licznej familii, a do kogoż mam się w tak ważnej sprawie, udawać o protekcję, jeżeli nie do swoich, a wiem że masz wpływy znaczny

271.

znany i przyjaciół ludzkość – szczególnie blisko Krakowa do tamtejszych Delegatów trudno mi trafić, więc na Twoję Łaskę i dobroć sercu nachylę. –
Przepraszając Cię Kochany Mieczysławie że Cię inni po nas w tej tym Interesem nudzę, i w całości względu Twej Pani, chociaż nieznanej szczęśliwej znanie, całuję Cię Kochany Mieczysławie z oddaniem Twój Krewny.

Edward Dzieduszycki

Jaśnie Wielmożnemu Hrabiemu

Mieczysławowi Dzieduszyckiemu



Lwów w Kornicowie Id:

~~Krakowie~~

Horodenka ~~Za Karmelitami~~

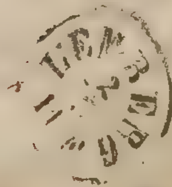
~~Grodzkiej Ulicy.~~

24.









Edward hr. Dzieduszycki

30/4

6.5.?

35

Kochany Mieczysławie!

Wypuściłem Budytów w dzierżawę i dla Wychowania dzieci i zachowania dla tychże majątku, wynoszę się tego lata do Lwowa na mieszkanie. Przyzwyczajony jednak do pracy i mając obowiązek pracować dla mych 7ciu dzieci, staram się, przy przyszłej, przez Sejm zawotowanej, Reorganizacyi Towarzystwa Kredytowego, o posadę Dyrektora tegoż Instytutu. Kiedy wybory nastąpią niewiadomo; gdy jednak kiedyś nastąpić muszą, bo i Mandaty dzisiejszej Dyrekcyi wygasły, więc wcześnie staram się o Protekcyę i Głosy w mych licznych krewnych – Przyjaciół i znajomych, bo trudno jest nowemu człowiekowi, pozyskać posadę zajmowaną długi czas przez drugich. — Liczę jednak na mych łaskawych krewnych i Przyjaciół licznie po Galicyi rozrzuconych, że potrafię

trafić znaném wpływem rozległém przekonać
tamtejsze Obywatelstwo że iam jestem potrzebniejszym
od każdego z drugich Dyrektorów, i że iw iakiéj
prawo mieć mogę stawania się o tę posadę, i wy-
nyszkania tejże. — Poczciwy nasz Alexander, bardzo
gorliwie zajął się mym losem i jak go znasz duży
mi zapewne głosów pozyska. — W Krakowskim
i na Mazury ciężko mi trafić, bo tam prawie
nie mam znaiomych, dla tego udaję się do Ciebie
Kochany Mieczysławie! byś był tak łaskaw
wstawić się za mną do tamtejszego Obywatelstwa
przez Twoie liczne znaiomości i wpływy, bo Krakow-
skie pocią tamtejszego Obywatelstwa. — Myśląc
że mieszkasz w Korniowicach, nie dawniéj pisałem
do Ciebie z tą prośbą, ponieważ iednak nie odebra-
łem odpowiedzi, a słyszałem że w Krakowie
mieszkasz, więc pospieszam tamże Ci o to prosić,
bo wiele mi zależy na wczesnym pozyskaniu iak
naywięcéj głosów, a rachuię na względy rodzinne.

37

iubie nas więcej że prośbę moją łaskawie przyj-
mierz i wykonasz. Chociaż nie znam osobiście nawet
Twej Pani, i dnia kilku kurzu, rączki jej całuję. —
Ciebie Kochany Mieczysławie! serdecznie ściskam

Bndytów - 6go Maja.

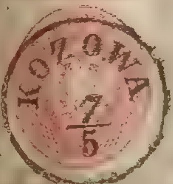
Twój
Edward Dzieduszycki

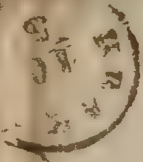
Jaśnie Wielmożnemu Hrabiemu

Mieczysławowi Dzieduszyckiemu

w: Krakowie.

Franco:

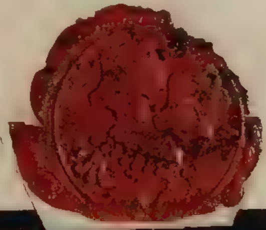






Edward hr. Dzieduszycki 5/9

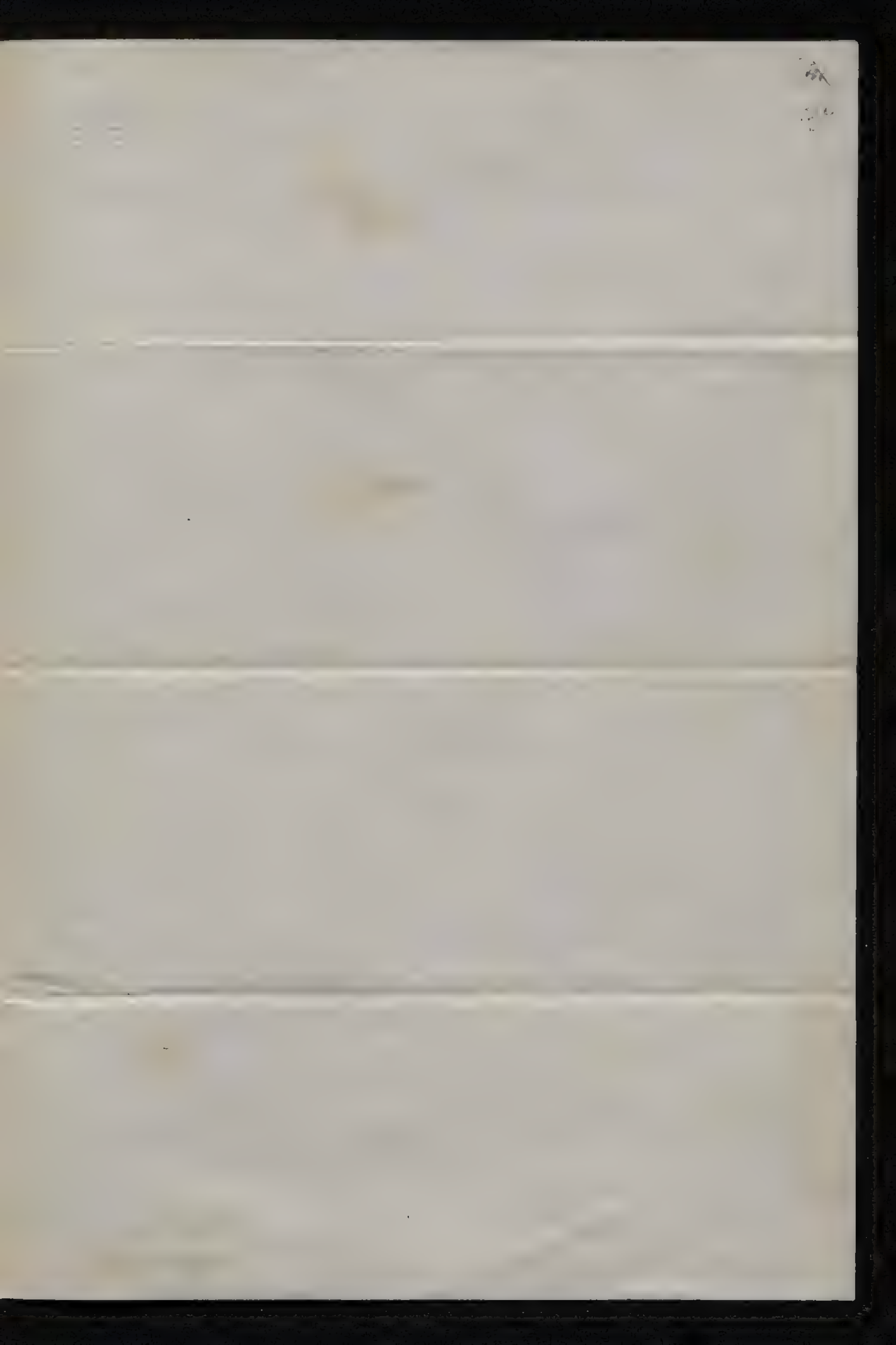
6/5



Szydłówka 19/7 Wtorek

Piszę do Stryjka tych słów kilka
z doniesieniem że Mama już wstała
i zdrowa zupełnie, Siostrzyczka będzie
się rozpisała Olesiowi, ma opisane
zapisane rzeczy. — Niech się Stryj-
ko niegniewa że list taki krótki
ale u nas ogromny rozgardiasz bo
przyjechali Wodzińscy z dziećmi. —
Jak da Pan Bóg będę mógł przyjechać
w Sierpniu do Krasnina, i nie zapomnę
o Dodatku Miesięcznym. —
Tymczasem ściskam Stryjka
serdecznie. — —
kochający

Dorek D.



Izydorówka Hr. Izydor Dzieduszycki.
19/7 1859.

26.9.1856

413

Lwów 26 Wrześ: 1856

Kochany Mieczysławie

Nie miałem już dawno wiadomości o zdrowiu Twego Ojca, bo ostatnią, przez wracającego z Krakowa Aleksandra. Bardzobyś mnie więc zobowiązał gdybyś mi choć kilką słowami doniosł jak się ma i jaki program kuracyi obmyślono? Domyślam się że Cię Jego słabość zatrzyma jeszcze dłużej w Krakowie i że z podróży do Rossyi nic nie będzie. Włodzimierz z żoną wyjechali do Poturzycy skąd podobno pojadą niezadługo do Krakowa na imieniny czcigodnej babki P. Potockiej. Cożby robi poezya?.. Zastanawiałem się nad naszemi rozmowami w Przydonicy, i przyszło mi na myśl: jak stosowną byłaby do wybrania chwila wojen Karola XII i zajęcia Lwowa przez Szwedów (1704) kiedy scena przeniosła się na Ruś, kiedy z jednej strony zalewały ją hordy Kirgizów, Kozaków i t. d. Piotra I, z drugiej potwory Skandynawcy, kiedy każdy powiat, a prawie rodzina i dom był podzielony na stronnictwa, kiedy Mazeppa rej wodził, a raz nawet Jerzy Dzieduszycki Starosta Żydaczewski trzymający z Augustem II. wzywany był do traktowania z Karolem XII i zakładał pyszne ogrody pod Żydaczowem w Cucułowcach nad którymi rozpada się z zadziwienia

Benedykt Chmielowski w Nowych Atenach (T. 2 st. 301)
O oblężeniu Lwowa obszerne znajdziesz szczegóły w Zubrzyckiego Kronice Miasta Lwowa (1844 str. 449 – 439) Wydarzyło się tam mnóstwo ciekawych figur – o Jerzym Dzied. dostarczyłbym Ci sam wiele zajmujących szczegółów – Epoka ta niejest tak trudną do poetycznego obrobienia bo znane są owczesne obyczaje, stroje, broń, język – Fizionomia kraju i stanu rzeczy dobrze odmalowany w Pamiętnikach Otwinowskiego pod tytułem: Dzieje polski za panowania Augusta II (Kraków 1849) – Na tem tle dałby się pewnie utworzyć ładny Epizod rycersko-romantyczny, pieśni bohaterskie, i dumy naszego ludu znalazłyby się na swojem miejscu, możnaby odrysować i dwor magnacki ambitnego Senatora ~~Magnata~~, który marzył o Koronie jak Hetman Sieniawski, i dwór uczonego a wielce oryginalnego Pana jakim był Jerzy Dzieduszycki bardzo ~~wielce~~ od pierwszego prześladowany (tak że musiał sobie wyrabiać bezpieczeństwo od Mazeppy), i dworek szlachecki i t. d. – Rzucam te myśli jak mi się przedstawiają a może trafią do Twego smaku. – Oświadcz Twemu dzownemu Ojcu i Pani moje najpowinniejsze uszanowanie a przyjmij serdeczne uściśnienie

od przywiązanego Kuzyna

Maurycego Dz[illegible]

25/9 1856.

Maurycy hr. Dzieduszycki



Monsieur Monsieur le Comte

Mieczislas Dzieduszycki

à Cracovie

we własnym domu na Wesołej



30.12.1863

44
41

Kochany Mieczysławie

Dziękuję Ci za przysłane mi na ręce X. Romanowskiego 200 fl. i życzyłbym wszystkim dłużnikom aby Ciebie w akuratności naśladowali, co niestety do rzadkości należy. Mając w tej chwili parę osób u Ciebie przestaję na tych kilku słowach i życząc szczęśliwego nowego roku obu Państwu zostaję

szczerze życzliwym Kuzynem

30/12 1863

Maurycy Dzieduszycki

42

od Maurycego Dzieduszyckiego
30/12 1863

Pan Hrabia
Mieczysław Dzieduszycki

Demographic Statistics

Kreczyńskie wesele się odbyło niezgorzej o ile się zdaje — o tyle pewnie, iż lepiej on jak ja — wybory minęły, gra ambicji osobistych ustała — teraz zaczyna się znów życie spokojne i jednostajne — jak woda [illegible] sadzawki, której brak zmiany w powietrzu do ewaporacji lub zepsucia prowadzi. — Bardzo szczęśliwy w tej porze oazą [illegible] i projekt exkursji do ~~morza~~ źródeł [illegible] Tém razem pewnie powiem po staropolsku gość w domu, Bóg w domu —

7

bo w mojej samotności odwiedzających poczciwych i życzliwych krewnych, pewnie się uraz mało. — Książka Puchera a prawdziwie ułatwiła mi nawet przyszłości, bo nie trudniejszego jak dyspozycja obiadu postnego — przypominam ooto zawsze pamiętny wikt w Jezdorów gdzie prze Muzią czas w wielki post bawiłem polowałem dużo — jazda konna — młodość, humor robiły iż byłem przy apetycie, a tu co dzień albo kapuśniak i charlottka albo młodka zupa a kapusta kwaśna na jarzyna — tych z pamiętników kucharz —

Byłoby i więcej wspomnień ale
portretów nagle — ha marquise
de Flamand [illegible] niewolnika
by wskazał z rysunkiem, ale nie
wiem czy znajdzie, bo on jest z
pozwoleniem i gęś — a mojej pamięci
było mało niepewne. —
Uściskuję wszystkich Państwa w
piątek i polecam się

Stary [illegible] — H. Siemiradzki

Stanisław hr. Dzieduszycki

T[illegible]

[illegible]

([illegible])

[illegible] – 50

20.2.1857

46

Kochany Misiu.

Ostatnią pocztą doniesiono mi ze Lwowa że brat mój a Twój ojciec, mocno zasłabł; niepotrzebuję dodawać ile mnie ta wiadomość zgryzła i przerażiła. Proszę Cię więc jak najusilniej, donieś mi jak najspieszniej co się u Was dzieje? co jest mojemu bratu? jak się ma? kto dobił [?] donieś jak najwięcej, ale jak najspieszniej.

Całuję Cię serdecznie

Tytus Dzieduszycki

z Jabłonowa 20 lutego 1857.

26.2.1857

~~52~~
45

Kochany Miciu.

Po moim liście odebrałem list od Ciebie w którym mi donosisz że Ojciec Twój niebezpiecznie zasłabł. List Twój zastał mnie już niezdrowego, a nieszczęsne doniesienie, że brat mój w niebezpieczeństwie, zupełnie mnie z nóg zwaliło. Jednakże skoro mi się trochę tylko polepszy, chcę do Was przyjechać. Ostatnie doniesienie które miałem o moim bracie ze Lwowa, sięga do 20 tego. Nim wyjazd mój będzie mógł nastąpić, proszę Cię, nie zostawiaj mnie bez doniesienia. Kazmir przynajmniej w dwóch słowach. Gdyby wyprowadził kiedy którego z najbliższych najstosowniej jest do których z Wiednia koleją, Widzisz od Krakowa niedaleko. W takim stanie, nic nadto zrobić niemożna. Serce Ci resztę dopowie.

Całuję Cię serdecznie

z Jabłonowa 26 lut.
857

Tytus Dzie[...]

60


-62-

63

Mieczysław Hrabia Dzieduszycki

Kraków

Na Wesołej
w domu Dzieduszyckiego

64

Tytus Dzieduszycki

Jabłonów

20 i 26 Luty 1857.



[illegible]

[illegible]

(2)

p. 51 – [illegible]

... 145 65

Pieniaki 2 Lip. 1859

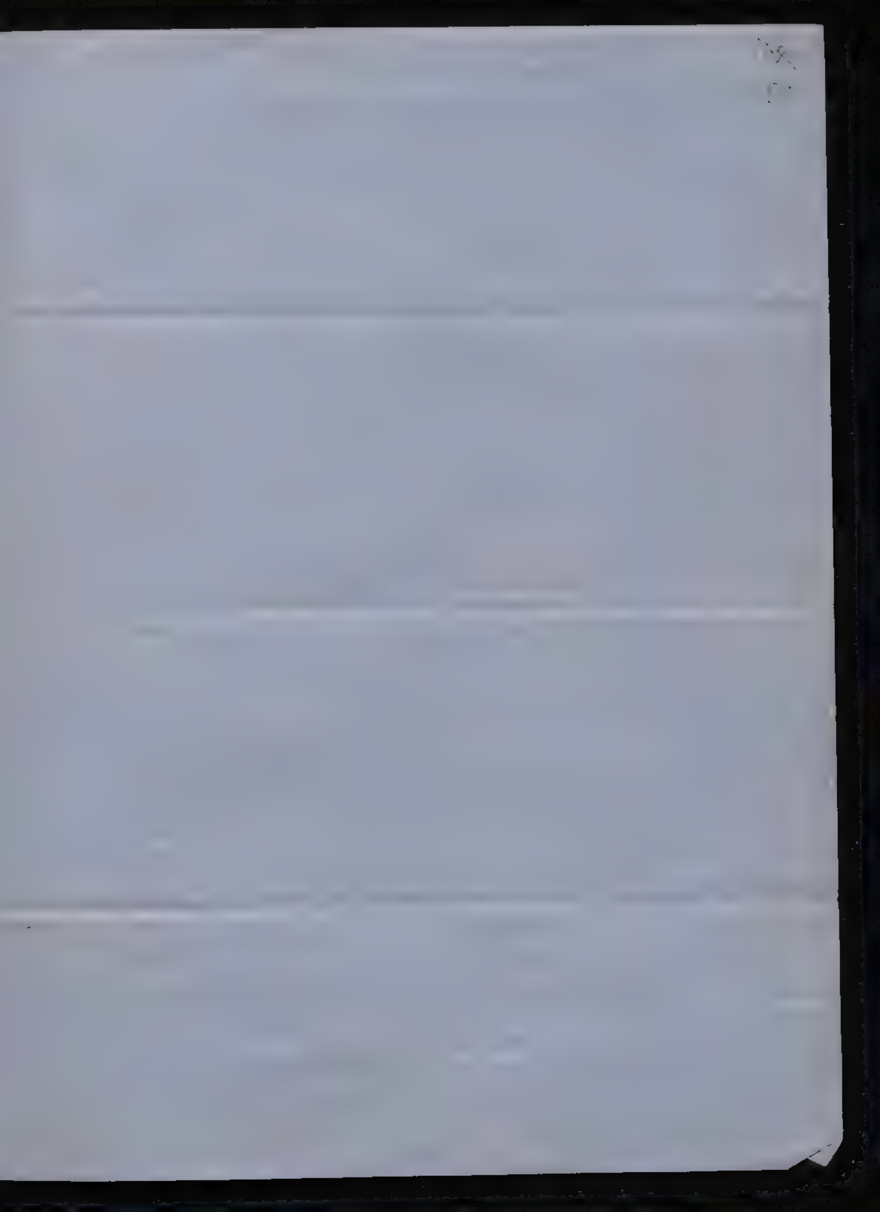
Kochany Mieniu

Serdecznie bardzo a bardzo żałowaliśmy że nie był na świętach u nas tym bardziej że i Rafałowie nie byli. Wiem mój drogi Mieniu żeś w kłopotach i dlatego bardzo mi przykro że nic o tobie nie wiem. Może by twój Jan był łaskaw i napisał mi coś o tobie to też zaraz Tytus tobie odpowiedział. Czy masz co pieniędzy z kąd i wiele. Gdyby ci coś brakowało mówiłbyś i ja ci coś mógł dać. Napisz mi zaraz i obszernie o całym tym interesie, bo mnie to bardzo obchodzi. Co się z tamtym Mieniem dzieje, byłem w Krakowie a tam go nie widział bo był wtedy w Radziszowie, a doczekać czasu nie miałem bawiąc dwa dni tylko w Krakowie. — Ja dopiero wróciłem w wigilię świąt z peregrynacyj moich. — Ja wiem że Pawlikowska że lekko obgaduje to zdaje mi się że to dla młodych potrzebne, myślę że tam jeszcze siana nie jedna z jej od tydzień.

Wczoraj się tu zjechali Justko z żoną, tu zaś Zygmunt i Wartan. Wszyscy nam są. Bardzo się cieszę że pozwoli przecież niezapomniałeś o mnie. Ciocia Wandzia jest w Sławucie gdzie sobie dziką przy stai kazała ... ukończyć. W Niestuchowie bieda wielka: Byli tam Staś z Władzikiem i wczoraj wrócili. Staś mówi okropne bole w nodze cierpi. Będę tam w tych dniach. Sam biedny trzyma się jak może ale Staś mówi że Kazio do niepoznania zmieniony. — Pani Aleksandrowa ma przyjechać 12 do Olejowa z Munio która u nas bawić będzie z czego się bardzo cieszę bo ją kocham niezmiernie. Czyś tu otrzymał że Władysław stały mówi czy czego niewiesz? — U mnie Bogu dzięki wszystko zdrowe. — Odpisz że mnie zaraz na list. — Ściskam cię serdecznie

Twój

[illegible]



Pieniaki Hr. Włodzimierz Dzieduszycki.
2/1 1859.

20.2.1851

5

Kochany Misiu

Niemogę niestety [illegible] inaczej to
ci stawić przyjemniej tem że ci zaraz
na list odpisuję. Żebym ~~był~~ mógł
to bym ci był w Krakowie jeszcze sam
ofiarował pożyczkę, nieczekając na ten
list. W tej chwili mam tak mały ka-
pitał pod ręką że go nisi muszę, bo
bez żadnego kapitału w mojem położe-
niu być niemogę, tymbardziej że nie-
wypłaciłem jeszcze całej ceny kupna
ani za Markopol ani za Sokołów, a
przy obszernem gospodarstwie bez kapitału
było by mi niepodobna. A mam zasadę że
ziemia lepsza od najlepszego papieru
kupuję więc zaraz ziemię nawet za więcej
jak mam narazie kapitału, ztąd wynika

110

że i w papiera mam zawsze bardzo mało
tyle tylko co mi na nieprzewidziane po-
trzeby jest koniecznem. Wierzaj mi że
mi bardzo przykro że Ci teraz przyjść
w pomoc niemogę. — My z żoną jedzie-
my na Izydorówkę do Podpieczar na parę
dni gdzie się starać gdzieś się z tobą spotkać.
A tymczasem ściskam Cię serdecznie.

Twój

Warszawa
20 Lut.
1861



Włodzimierz hr. Dzieduszycki.
Zarzecze 20/2 1861.



10/2

Berlin, d. 4 Maja 1870.
24 Leipziger Strasse

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabie,

Przepraszam za moją śmiałość w tej nowej Odezwie do łaskawej opieki JW. Pana, ale sądzę, że jako polak, emigrant z r. 1831 z uczciwej pracy żyjący i usiłujący tą pracą stawać się użytecznym ważnej sprawie oświaty, mogę mieć pewien tytuł do szczególnych względów JW. Pana.

Czytając sprawozdania z dwóch ostatnich posiedzeń Towarzystwa Krzewicieli oświaty w Krakowie, nie wiem zaprawdę czy tu się śmiać, czyteż gorzko ubolewać nad niedołężnością kierunku takowego należy. Taka mumią jest Towarzystwo Krakowskie jak i Lwowskie. A jednak jedno ma za Prezesa, jak i drugie, Magnatów, ludzi możnych i mogących bardzo wiele robić dla rozwoju powszechnej, tyle u nas

potrzebnej

potrzebnej oświaty, bo na niej jedynie mogliby się jeszcze tylko opierać jakieś dalekie nadzieje lepszej przyszłości.

Daleki jestem od zarozumienia, od próżności i od przechwałek, ależ czy ja, pojedynczy człowiek, ubogi emigrant, człowiek już w 70 roku życia nad grobem stojący i potrzebujący wypoczynku, nie dło razy więcej zrobiłem i robię, jak Ci Magnaci i cały szereg Członków tych Towarzystw? Ja rozdałem z moich 20 tomów mej Biblioteki nauk moralnych i politycznych i z 25 książeczek ludowych dziś już przeszło 23,000 sztuk bezpłatnie. Prawda, żem, pomimo największej oszczędności, zabrnął w dług za druk i papier blisko do 700 talarów (1400 złr) ale jakież to moje wydawnictwo oddało już usługi! Zasługa moich usiłowań uznana jest przez Radę Szkolną,

Radę szkolną, Radę Tow. Gospodarskiego i Tow. pedagogiczne Galicyjskie oraz przez wszystkie nasze Dzienniki. Szczegóły przekonać się o tem, JW. Pan Hrabia z dołączonej tu ostatniej mojej 25tej Książeczki.

Napróżno pisałem o łaskawe poparcie usiłowań moich do Hr. Adama Potockiego, do Księcia Adama Sapiehy (znających mnie osobiście) i do P. Dr. Samelsona Dyr: Tow. polityczn. Żaden z tych Panów nie raczył mnie nawet zaszczycić odpisem. Czy to jest zgodne z postępowaniem z człowiekiem honorowym, wyższym oficerem Wojsk Polskich, który za Kraj się bił, a dziś, mimo wieku służy mu piórem i kredytem i dobrym uczciwem imieniem?

Ale mniejsza o to; wiem co mam myśleć o takich Polakach; dziś udaję się do JW. Hrabiego, abyś raczył wpływem swoim

wyjednać

172

wyjednać poparcie dla mojego wydawnictwa od Konającego Tow. przyjaciół oświaty w Krakowie. Bo co tu chcieć galwanizować trupa, który sam, nieudolność w osobie kierującego Towarzystwem vice prezesa jawnie udowodnił? Czy nie rozsądniej i pożyteczniej dla ogółu dać pomoc temu emigrantowi, który sam jeden sto razy więcej zrobił niż 500 czy 600 Członków in gremio? Zamiast kleić na nowo zbutwiały gmach, czy nie lepiej jest poprzeć rzecz istniejącą od lat 12tu, uznaną za dobrą, i która dała już tyle dowodów żywotności?

Ja nie żądam żadnego daru, ani jałmużny, ale niechaj to śpiące Towarzystwo zrobi składkę i nabędzie odemnie dla Czytelni i zakładów szkolnych Galicyi

n. p.

2,

n. p. z 15 lub 20 egzemplarzy mej 20 tomowej Biblioteki nauk moralnych i politycz (ceny 25 talarów), które na taki cel oddaję, po 10 Tal. (20 Ztr) — oraz
z 50 lub 60 (albo 100) egzemplarzy mych 25 Książeczek ludowych, ceny 2 Tal (4 Ztr), którebym w takim razie oddał zamiast 4 Ztr, po 2½ Ztr za każdy komplet 25 książeczek.

Oto jest propozycya do zrobienia na przyszłem Posiedzeniu Tow. Przyjaciół oświaty w Krakowie. Jeśli onej JW. Pan Hrabia sam zrobić nie zechciej, może znajdziesz kogo ktoby ją zrobił, a będzie z tąd pożytek dla ogółu i poparcie dla mojego wydawnictwa zasługującego na taką pomoc.

Racz JW. Pan nieodmawiać mi Swej łaskawej opieki, i chciej użyć słusznie posiadanego Swego wpływu na udzielenie mi takiego poparcia, którego wielce potrzebuję.

Polecam

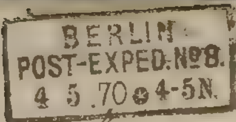
Polecam się łaskawym względom JW. Pana i mam zaszczyt zostawać z uszanowaniem i szczerą, wdzięcznością,

Jaśnie Wielmożnego Pana
Hrabiego

najniższym sługą,
Major Karol Forster.

76.





-37-

5

Jaśnie Wielmożny

Hrabia Mieczysław Dzieduszycki,

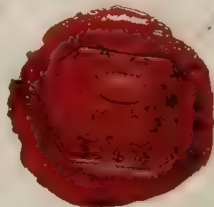
w Krakowie

Franco.

Krakau.

Ulica Grodzka L. 101.

(Oesterreich.)





Major Karol Forster

4/5 1870.

10.6.1880 39

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,

Żywe wzruszenie jakiego doznałem czytając w Gazetach naszych cudowny i prawdziwie z wzniosłego polskiego serca pochodzący wiersz JW. Pana, którym powitałeś gości z różnych ziem Polskich w Krakowie na Zielone Święta w r. b. zebranych, a który to wiersz mnie, lubo nie osobą, lecz sercem tam także obecnemu, rzewne łzy radości, pociechy i nadziei z oczu mych wycisnął, jest powodem, że lubo nie mam zaszczytu być JW. Panu osobiście znany, poważam się jednak w hołdzie głębokiego uszanowania i serdecznej wdzięczności za te słowa prawdziwie polskie, ofiarować JW. Panu dołączone tu moje dzieła francuzkie; „Quinze ans à Paris," – i „Retour à l'ordre;" i proszę, abyś JW. Pan raczył takowe najłaskawiej przyjąć i udzielić im mały kącik w Swej Bibliotece. Oby tam mogły przypominać JW. Panu serdeczne Jego słowa wyrzeczone na d. 5 Czerwca r. b. i szczerą wdzięczność

z jaką

z języka, każdy prawy Polak one słyszał i czytał. Że i ja za nie być wdzięcznym mogę mieć prawo, świadczy to moje 40to letnie wygnanie i życie na obcej ziemi za sprawę narodową; i to mnie też ośmiela do proszenia JW. Pana, abyś raczył ten szczery hołd mej wdzięczności Łaskawie przyjąć.

Mam zaszczyt zostawać z najgłębszem uszanowaniem

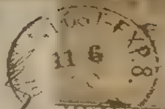
Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

najniższym sługą

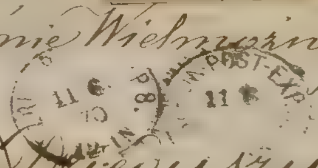
Karol Forster
były Major sztabu Głównego Wojsk Polskich.

Berlin
d. 10 Czerwca
1870.

24 Leipziger Straße.



aus
Berlin. Postexp. 8. 357.





Jaśnie Wielmożny

Pan Hrabia

Mieczysław Dzieduszycki.

w Krakowie.

L. 101. Ulica Grodzka.

Krakau.

(Oesterreich.)

Franco.

Hierbei ein Packet
sign. M. D.
nebst zwei Declarationen.

HH.



Karol Forster
były Major sztabu Głównego
Wojsk Polskich. 10/6 1870.

175

63

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,

List JW. Pana największą sprawił mi radość; lękałem się bowiem, aby chwilowe uniesienie się moje z powodu obojętności niektórych osób dla ważnej kwestyi rozwoju u nas praktycznej oświaty, na którym jedynie wszystkie nadzieje dla naszej przyszłości opierać się mogą, nie wzbudziło w umyśle Pańskim niekorzystnej o mnie opinii i nie pozbawiło mnie tej życzliwej sympatii jaką dla usiłowań moich w osobie JW. Pana Hrabiego znajdować pragnę.

Pojmuję bardzo powody zwłoki jaka miała miejsce w tej odpowiedzi, bo wiem dobrze, jak często w życiu nieprzewidziane wypadki najlepsze chęci paraliżują.

Nagrodziłeś mi to JW. Pan Hrabia sowicie obdarzając mnie swą fotografią, która będzie odtąd bardzo mi miłą pamiątką, a postawiona na mojem biórku pracy, będzie mi w niej prawdziwą zachętą. Pozwalam sobie, korzystając z danego mi pozwolenia, przesłać obok tego pisma, moją fotografią, zrobioną w Praże przed kilkoma latami.

Bardzo

Bardzo mi miłą była wiadomość z listu JW. Pana że obóz pracowników około oświaty ludowej u nas coraz wzrasta. Daj Boże, aby zapatrując się na – ostatnie powodzenia wojsk niemieckich wydobyto z nich naukę, i korzyść. Dwie instytucye Pruskie zrodziły te skutki i do większych jeszcze doprowadzić muszą: <u>Obowiązkowe wychowanie</u>, i <u>obowiązkowa 3 letnia służba wojskowa</u>, która jest nietylko dla żołnierza szkołą broni, ale praktycznem dopełnieniem, w zasadach porządku, systematyczności i karności, pierwotnej nauki szkolnej. Żołnierz pruski który odbył nauki w szkołach, a potem 3 lata odsłużył w wojsku, jest człowiekiem kompletnym i umie sobie radzić w każdej kolei życia. Słusznie, po Sadowie, powiedział jeden z najznakomitszych publicystów paryskich, Emile de Girardin: „Ce n'est „pas le fusil à aiguille qui a battu les „Autrichiens, c'est le maître d'école!" — W tem jest siła i potęga Prus. — Prusacy nas nienawidzą i gardzą nami uważając nas za ciemnych, i my im to w uczuciach naszych sowicie odpłacamy, ale mimo wszelkiego dla ich charakteru i uczuć wstrętu, należy im oddać sprawiedliwość w tem w czem nad innymi górują.

Z Galicyi miałem niedawno pierwszy objaw w kierunku oświaty żołnierza, bardzo mi miły i pocieszający. Z ofiarowanych przezemnie 100 egz. moich książeczek ludowych, dostał się jeden egzemplarz do Krakowa, do szkoły wojskowej. Wnet po tem, p. Kapitan Gogojewicz, z 32o pułku piechoty, nabył odemnie 8 egzemplarzy tychże książeczek, uważając one za pożyteczną lekturę dla żołnierzy swej kompanii. Gdyby w wojsku galicyjskiem można obudzić podobny popęd w naczelnikach onego zaopatrywania żołnierzy w użyteczne dla praktycznego życia książki, skutek moralny mógłby być bardzo wielki, bo tego przykład mamy w Prusiech.

Poważam się przedstawić myśl tę JW. Pana, a może, dając postępek Kapitana Gogojewicza za przykład, potrafiłby JW. Pan przez swe znaczne stosunki czy to w wojsku czy w prasie, myśl tę w życie w Galicyi wprowadzić.

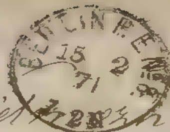
Ponawiając raz jeszcze moje serdeczne podziękowania za wielce mi szacowne pismo Pańskie i za fotografią, mam zaszczyt zostawać z najwyższem poważaniem i wdzięcznością

JW. Pana Hrabiego
uniżonym sługą
Karol Forster

Berlin
d. 15 Lutego 1871.
24 Leipziger Strasse.



119



Jaśnie Wielmożny

Hrabia Mieczysław Dzieduszycki

per Lemberg

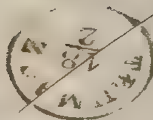
Korniow

Post Nieswisko.

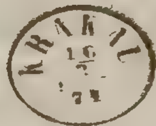
(Galizien, Oesterreich)

franco









Karol Forster

15/2 1871.



~~52~~

JW. Hrabiemu
Mieczysławowi Dzieduszyckiemu
szlachetnemu opiekunowi
oświaty ludowej,

Atelier für Photographie
von
AMAND HELM

Mariengasse 919 — PRAG.
Caffee-Salon — TEPLITZ.

w dowodzie najwyższego poważania
i wdzięczności

Karol Forster.

Berlin
d. 15 lutego 1871.

Szanowny i Kochany Ziomku!

Według umowy naszej napisałem do Ojca i ten list powierzam z całą ufnością twojej troskliwej Opiece. Zapieczętowałem go ale możesz wolność otworzyć, gdyby tego była potrzeba.

Nie mam w tej chwili czasu napisać do innych, lecz więc Wszystkim pozdrowić ich ode mnie a szczególniej Kochanego Leona. Proszę mu powiedzieć że słowo od niego jest mi zawsze pożądane i będzie mieć odpowiedź.

Życzę szczęśliwej podróży i rychłego znowu spotkania się.

Moje pozdrowienie.

Szymon [illegible]

13. Grudnia
1855 r.
Paryż

55

Monsieur Dzieduszycki.

Hôtel de Monsigny.

N° de la Chambre 29





Seweryn Goszczynski 13/12 1855.

92

[illegible] [illegible]!

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] aby co [illegible] parę słów napisać.

[illegible] [illegible] [illegible] po przyjeździe [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] zmuszony [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zatrzymuje; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak [illegible] [illegible] do [illegible]. Nie [illegible] tego odkładać nie mogę, bo [illegible] [illegible] [illegible] mógł coś [illegible] szczerego [illegible] [illegible].–

[illegible] spodziewam się że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] godziny i będę miał czas [illegible] i [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] będę miał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] potrzeby. [illegible] będę robił [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] posłała [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] proszę.

58.

[illegible]

[illegible]

[illegible] Panu Antoniemu Oborskiemu że miałem kiedyś pisać do niego ale tak ~~[illegible]~~ zajęty byłem mojemi sprawami że ledwie teraz znalazłem trochę czasu aby do Pana i kilku osób w Krakowie napisać. Dalszy ciąg moich interessów napiszę Panu później ale teraz sam jeszcze nie wiem jak to będzie.

Kończę list mój zasełając Panu wyraz prawdziwego przywiązania i braterskiej przyjaźni

z czem zostaję Artur Grottger

Łaskawym Państwu Dobrodziejstwu, Panu Tarnowskiemu i szanownym Pannom moje najgłębsze uszanowanie zasełam — i proszę, aby i nadal tak jak dotąd o mnie pamiętali.

Lwów. ~~Kraków.~~ 27 listopada 1854



Arthur Grottger.

25/8 1854.



[illegible]

61

Panie Mieczysławie!

Mama Pani Hrabina spominała mi o chęciach Pańskich pisania do mnie — oddalenie i niewiadomość pobytu mego były Panu na przeszkodzie. Dzięki Panu za tę pamięć i przywiązanie najczulsze składam. Z przyjemnością nie małą słyszałem o postępie Pańskim w naukach i moralności. Co za pociecha dla Pana Hrabiego, Ojca Pańskiego, dla mnie i dla wszystkich dobrze Panu życzących. Ileż to i serce Pańskie rozpływać się musi z radości — radości pozyskania swym dobrym czynem serca rodziców, familii i rodaków, którym Pan swym jeszcze rozumem i światłem niemało przysługi uczynić może. Nie spominam z jakiej Pan familii pochodzi — Dzieduszyccy byli i są dla Polski zaszczytem. Nabywali nauk i talentów nietylko w kraju urodzenia lecz i zagranicą podobnie jak i Pan, w celu wywiązania się z długu usłużenia ludzkości i Ojczyźnie. — Ojczyzna nasza droga, której uczuciem łzy radosne ronię, powstaje z grobu jak Chrystus zmartwychwstały. Ze wszystkich krańców świata cisną się do niej dzieci całując jej świętą ziemię. Któż ją wskrzesza? — czy nie ręka Wszechmocnego, dającego ludziom upamiętanie i miłość wynikające z religii i serca, oświeconego nauką jedynym zarodem wszystkich cnót i wykształcenia ludzkości. Panie Mieczysławie Kochany Hrabio, mój drogi uczniu! ileż to uczuć do tej najmilszej Ojczyzny w mem sercu ożyło! Mieszkam w Krakowie patrzę na wszystko nie opisując; bo Panu wszystko wiadome i znany zapał i poświęcenie rodaków, to tylko namieniam bez chluby, bez żadnych widoków, że obok wielkich zgryzot jakieś uspokojenie i radość duszy na to spomnienie Ojczyzna tak silnie na umysł i serce moje wpływają, że w razie potrzeby z radością dla niej wstąpiłbym do grobu — i wiek mój nie byłby przeszkodą do walczenia z innemi w jej chwalebnej obronie. — Pan Hrabia rozpocząwszy dopiero zawód nauk, i w wieku będąc prawie dziecinnym, niech nabiera światła i talentów, by za powrotem do swej Ojczyzny.

4

mógł okazać w Swojéj osobie światłego i zacnego Polaka. — Nie rozpisuję się z uczuciami mojemi — ciśną się tłumem — myśl je ani uchwycić, uporządkować, ani pióro określić nie zdoła. Kończę tylko na prośbie, by Pan Hrabia nie odmawiał mi i nadal Swoich względów i przywiązania, i oświadczył Panu Hrabiemu Ojcu Swemu moje najniższe ukłony, z życzeniem powrotu w najlepszem zdrowiu do Ojczyzny naszéj; przyjąć oraz zapewnienie przywiązania mego nieczystego aż do grobu w sercu mojem — Całyjś Pana bez liczby razy

Marcin Kowalski. —

Kraków
dnia, 7go Kwietnia
r. 1848go
na Sławkowskiéj Ulicy Nro 404
w Kamienicy P. Kremera, na pierwszem piętrze.

(I. 7/4 848.

fr. M. [illegible]

W Tonga [illegible] j

K[illegible] K[illegible]

(2)

K [illegible] – 76

65

Kraków dnia 12/8 850

Kochany Miecia!

O jakżem szczęśliwy kochany przyjacielu że cię zobaczę że się uściśniemy o jak że oczekuję tej chwili że znowu razem ~~ob~~ ~~razem~~; razem na dwa tygodnie to mało dla przyjaciół to minie jak minęło wszystko to jest podobne do czarnej nocy zaćmionej chmurami a gdy księżyc zaświeci to wszystko się rozjaśnia ożywia ale znowu czarna chmura która nas odcięła znowu nas oddzieli. Na żądanie twoje opiszę ci com robił przez ten miesiąc ale oraz proszę o twój także opis. Przygotowywałem się naypierw do examinu który nie chwaląc się zdałem dobrze. Po niem pojechałem na wieś jako wiesz z ostatniego listu, tam z początku

Szwoboru

66

bawiłem się nie źle ale prawie gdy pozarnastąpił Krakowa Papa pojechał do Krakowa i myśli już chciał się zaczęły, potem przyjechaliśmy wszyscy na ślub twojej siostry, który ci opiszę. Zacząwszy od tego że był bardzo demokratyczny, ze względu ubiorów albowiem wszyscy byli ubrani w czamarkach, zresztą domyśl się wyraźnie demokratyczne. Potem co ci mam ważniejszego opisać to to że błogosławieństwo Państwa młodych było bardzo tkliwe że każden z obecnych miał łzy w oczach. pół ~~[illegible]~~ ten ołtarz był ślub w kościele na Podgórzu smutna ~~której~~ była scena rozstania się ich z rodzicami. Po zjeździe pojechaliśmy nazad na wieś ale że tam Tyfus panował ~~[illegible]~~ wyrterowaliśmy się do Krakowa i z tąd ci zaraz piszę. Muszę ci opisać teraz stan miasta Krakowa, to jest okropne na samo wspo-

mnienie

1. P.S. Ukłoń się ode mnie wszystkim domowi

2. P.S. Powiedz drugi raz Juniusi że się gniewam na niego na prawdę że do swego brata i przyjaciela nie pisze

Wincenty

17

tra drzeć, zapewne musisz sobie przypominać ulicę Grodzką ta jest okropna, [redacted] ulicy stoją szkielety kamienic bez okien bez dachów po zawalane gruzami zapadnięte, wszystkie piętra gruzy na środku ulicy ~~ulicy~~, ale trudno ci to opisać oto jeżeliś widział kiedy jaki pożar wielki i szczątki z niego to jeszcze nimasz żadnego wyobrażenia, ale wróćmy się do kościołów Franciszkańskiego stoją ~~jako~~ z ścianami obdarte, nagie ściany okopcone okropny dają widok. Sklepienia zawalone widzieć niebo które się na nasze biedne miasto zgniewało, spojrzyj na dół cóż ujrzysz, sklepienia od grobów zapadnięte, i widać trupie głowy szkielety porozrzucane okropny obraz ~~dają widok~~, jakby dwa przeciwieństwa niebo i piekło. O okropne przestarzenia ~~widoki~~ nie możesz sobie wystawić jakie na mnie zrobiło wrażenie. Nudzę cię pewnie mojemi opisami ale nie nadużywając ją kończę list a opis ~~na~~ drugiem listem dokończę,

oraz rozkład godzin teraz kończę list ściskając cię po bratersku i przyjacielsku.

Twój przywiązany przyjaciel

W[illegible]

59

a franco

Monsieur Monsieur

Mécislas Drzewiecki

élevé dans l'Academie des Ingenieurs.

Laimgrube

à

Vienne

6a

Kraków 29/12.

Kochany Miciu!

Dziś życzę ci jako twój szczery przyjaciel zdrowia, szczęścia, długich lat, i prędkiego skończenia dobrze szkół, i wszystkiego dobrego co jesteś pewnie o tem przekonany życzę ci oraz żeby ten Rok był ci nową przyjemnością nową zabawą.

Jak się tam myślisz w przychodzący karnawał bawić bo my ta nawet zapominamy o nim, tak samo jak i w poście u nas będzie zabawa. Smutno ci pewnie było być tak oddalonym od rodziców na święta, nie odprawiać polskiego zwyczaju wilij, my byliśmy na ten czas u twoich rodziców i bawiliśmy się aż do 12ty. Widziałem twoje rysunki Koch. Miciu bardzo są ładnie zrobione szczególniej ten rycerz, chciałbym mieć taki talent. Jeszcze raz ci życzenia ponawia

Twój przyjaciel

[illegible signature]

110

P. Swinczyński i Karolina ukłony zasyłają





a

Monsieur à Monsieur

Mieczislas Dzieduszycki

elève dans l'Academie des Ingenieurs

Leimgrube a Vienne





[illegible] 8 Czerwca 1870

Poezye nadesłane do [illegible]
Szczukinski zachowane zostały
i na żądanie pana hrabiego,
odeślę je, ale [illegible] o [illegible]
nie, bo mi [illegible] je [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] rzeczy, a [illegible]
[illegible]. Jak tylko [illegible]
chwila [illegible] na [illegible]
[illegible] ze zwrotem.

Z wys. uszan. [illegible]

JIKraszewski

46. Do Mieczysława Pawlikowskiego w Krakowie

(Archiwum medyckie M. Pawlikowskiego)



p Cracovie

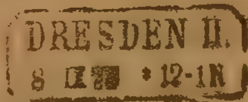
Niezwiska

à Korniów

Monsieur le Comte

Mieczislas Dzieduszycki.

Fr.



47.









8/9 1870.

24 maj 849. z Korniowa

Kochany Miciu!

Dziękuję ci z serca, za twój bilet który mi tyle przyjemności zrobił, wspomnieniami lat ubiegłych, a tak miłych i sercu i pamięci —! Dzięki ci raz jeszcze za twą pamięć u mnie, o starym Przyjacielu który rad i szczęśliwy będzie, jak Cię ujrzy u twoich rzeczy i siedzibę twych Rodziców, i Majątek który podług postanowienia twego Szanownego Ojca tobie jest przeznaczony — Byś tam gdzieś się urodził, i Gospodarstwo zaczął, a z życzeniem jak mi mówił, byś tyle był szczęśliwy wiele... Daj Boże byśmy aby tego dożyli, i twych Rodzice z Rodziną!

Nie odpisałem ci zaraz, bo w niedzielę jak w kieracie, ale pierwszą wolną chwilę, przesyłam tobie przez czytając i serdeczne uściśnienia, i życzenia byś zdrów był i szczęśliwy, a prędzej kończył Nauki i przybywał w Rodzinne strony i miejsca, Gdzie Cię powita wszystko serdecznie, a szczerze — teraz zaś z kolei muszę odpowiedzieć na twe zapytania, ceniąc pamięć lat dziecinnych, które każdemu są tak drogie i miłe! a naprzód o Korniowie — o którym chyba powtórzę co Karpiński nasz mieszcz powiedział —

„Wszystko tak jak było, Tylko się ku Starości nieco
„ pochyliło!

Fedor u nas stary zdrów i Weród, wdzięcznie twoią pamięć przyiął, bo mi powiedział – „Niech Bóg da zdrowie Panicowi że o mnie pamięta! Jurko gospodaruie – z Tymka Ludzco okropne w Wayzku! – Kaietan umarł, ~~ona~~ pierwiey i sieroty tylko zostały, z których iedne wzięliśmy do siebie – Felia zdrów i wiendry iepue flegmatyk, ale uczciwy i pracowity – Stelmach z żoną żyią, ale opuścili się zupełnie, nędza przez niedozór, i lenistwo – Antosia za Cyrulikiem Janem, mieszkaią w Korniowie, wiezie im, bo oboie pracowici i dobrze się prowadzą – Bereżecka umarła – Woyt Stary iest Bratem Fedora furmana, żyie i zdrów, ale pies Kurant nieżyie – ma przecież Strucza przy Domu, i ten zawsze ostrzega swego Pana, jak kto przez wrota ku Dw... idzie lub iedzie – Swirki twoie nierówna, wraz z... bo ja co ciągle je mam przed oczyma, zdaie mi się że nie niewyrosły, jak przyiedziesz to sam wiesz znay dziesz inaczey, Sosenka także nierówna, ale żyie – Mamy teraz pram i przewóz w Korniowie, jak Stary Giereli mawiał „przysięgam Bogu na Kapitalney „linii, sam P. Hrabia przysięgam Bogu wymierzył, „prosto, ale ja nierozumiem &. – Giereli żyie ieszcze, ale chory, nagi mu nieśluża, dalej tak jak przeniósł się nawiespanie do Łaziczysk – pewci my Stary – gdyby nieiundka zyły ieszcze, dosć długo,

u nas tu przez dwa lata były nieurodzaje
okropne, wiele straty mieliśmy, zato dzisieysza Wios-
na tak piękna i tyle nadziei!! że aż miło spoyrzeć na
wszystko, żeby tylko Bóg dał, aby szczęśliwie doczekać
zbytu Tey błogiego na wszystko, i zebrać bez Karusa?!!
Żyjemy zdrowi, ja tego roku wziąłem dzierżawę
Rakowiec – Józia [illegible] ode mnie, była
tu Jego Matka dzisiay, zdrowi są Jego wszyscy w
Domu, a Nadzia cieszy się że [illegible], to Jey ie-
dyne szczęście, więc o tym Józio pamiętaj – a Razem
wszyscy nasi Kochany pamiętaycie, że [illegible] nadzieja,
niezapominaycie czym iesteście, byście [illegible] bywa-
telami Kraiu, i Jemu użytecznymi – z Bogiem Bądźcie
zdrowi, ia Cię z duszy ściskam Kochany Micin, twoy
przyjaciel Jan. [illegible]

P.S. napisz słowo [illegible], bym był pewny że
list, mój drogi – Nie wiem czy wiesz o tym że twoja Rodzina
przy Tobie, ma teraz [illegible] do nas przyjeżdżać, przynaymny
tak Tatko pisząc do mnie obiecał, szkoda że Ciebie tu z nimi
nie będzie – moja żona pozdrawia Cię i dzieci [illegible]



1849.)

I.

12

Monsieur Mietzislas Dzieduszycki

w C. K. Akademii Inżynierów —

w Wiedniu

– Kochany Misiu! Polecam
Ci oddawcę i jego Pracę.
może by się Przydałone ro=
boty zdały Panu Paw=
likowskiemu, to chciej je
Wziąść pod opiekę i Panu
Marcellemu zasyłam Po=
zdrowienia i ukłony – Ciebie
ściskam!

Przyjaciel
i
Wincenty

w Krakowie
d. 20 = Maja
1855.

(Pol.)

85

JWielmożny Jegomość Pan
Hr. Mieczysław
Dzieduszycki.

Wincenty Pol poeta

20/5 1855.

[illegible]

[illegible]

(4)

[illegible]

7.

Dnia 24go Grudnia 833

Kochany Miecia!

Niepisałem do ciebie mój drogi zadługo od naszego rozjechania się; wyznaję ze wstydem, mea culpa! mea culpa! – mea maxima culpa; było temu powodem poczęści że niemiałem czasu, – poczęści zaś, – mea maxima culpa, – i lenistwo, przekonany jestem jednak że się na mnie gniewać niebędziesz, gdy ci mój Miecia powiem, że się tego roku więcej pracy poświęcam, niż pierwej, choć w tem niemoja zasługa, tylko naszego Mieczka P. który mię ciągle do tego zachęca. – Niepisałeś i ty domnie, i niewiedziałbym prawie jak ty się masz, czyś zdrów i co porabiasz? gdyby mi to M. P. niepowiedział – jednak podług naszej umowy miałem ja pierwej do ciebie pisać. –

Kochany Miecia! przy kończącym się starym, a nadchodzącym nowym roku cóż ci ma przyjaciel życzyć? Próżno bym się silił na słowa wyszukane, z rzeczą, widzę to i bezzasadne powtarzać oklepane formułki powinszowań zwykłych, – Ty wiesz ile cię kocham – i czego życzę mój drogi; – a życzenia szczere i prawdziwe niełatwo w słowa powiązać się dadzą. – Dlatego – nam dziś jedno tylko życzenie, jeden najwyższy pozostaje: stać się godnemi synami matki tego ci życzę z serca i z duszy kochany Miecia, bo to jest u mnie największem szczęściem, o jakiem tylko zamarzyć mogę. Oraz życzę ci szczęścia i pomyślności w twoim zamiarze ......I..........etc, ale pamiętaj że post festa dopiero! – teraz tylko – byś był pewnym swego. –

Teraz coś troszkę o sobie. – Powróciwszy z Potoczysk do domu wziąłem się do kończenia powieści i skończyłem ją do mego wyjazdu do Lwowa, tu dopiero myślałem o jej poprawianiu, ale popra-

–/–

wianie skończyło się na tém, żem ją zupełnie na nowo, i
inaczej napisał a pierwotną zniszczył. Napisałem oraz
parę lirycznych kawałków, które bym Ci chętnie przesłał,
gdyby ...... itd. - a jak się moja powieść do Ciebie dostanie
Kochany Miciu! żebyś ją dał do przeczytania P. Polowi
doprawdy niewiem, - na początku bowiem lękam się ta,,
kową prośbą, oraz niemam nieznajomy takiego czło,,
wieka jak P. Pol czemś podobném zatrudniać, z resztą
niewiem, jakby on to przyjął, i czy nie nazwał by to na,,
trętwem, - Pomyśl Kochany Miciu nad tém jak by się mo,,
ja powieść pod sąd p. Pola dostać mogła i oświeć mnie,
w tém, to mi wielką uczynisz łaskę. -
Zresztą mój drogi niemam ci nic więcej o sobie donieść
jestem zdrów, - i uczę się mierle; - może nam wszystkim
<u>Kiedyś</u> będzie lepiej: -
Twoim Kochanym Rodzicóm i siostrom złóż odemnie Ko,,
chany Miciu przy najszczerszém życzeniu zdrowia i po,,
myślności, uszanowania wyrazek. -

Żegnam się Kochany Miciu ściskając Cię
po tysiąc razy
zawsze Twój
Mieczysław Romanowski

Ucałuj odemnie Wróblewskiego i Maciusia Szwałaskiego,
a naszej delikatnej panience, czyli inaczej Tasiowi Kocha,,
nowskiemu serdecznego całuska posyłam. ...

Mieczysław Romanowski poeta

28/12 1853.

1092

Dnia 30° Sierpnia 854.

Mój drogi Mieciu!

List twój nie zastał mię już we Lwowie, dopiero dziś odebrałem go z poczty wraz z karteczką Miecia P. - nie czekając ani chwili pospieszam do odpowiedzi, bo już mi wstyd żem taki leniuch w pisaniu listów; - nie myśl jednak kochany mój Mieciu żeby tak we wszystkiem było; przeciwnie - robię dużo, lecz czy moja robota co warta, nie mnie o tem sądzić. - Biedny Miecio P. słaby znowu na febrę; - 30° Lip: wróciła mu się mocna febra i męczy go, Ziem bielli radzi mu po febrze na rekonwalescencie jechać do Szczawnicy, bo mu potrzeba górskiego powietrza, lecz czy się Miecio wybierze to pytanie. Mój drogi starajże i piorunuj do Miecia P. listami i proś go niech zaraz po wyzdrowieniu wyjeżdża ze Lwowa na wieś lub do Szczawnicy - bo go ten Lwów zabije. Cieszy mię bardzo mój drogi że się moje życzenia na tobie spełniły, daj Boże tak i nadal. Tosię w pewnym czasie u ciebie spodziewam upić, a wiesz że to u mnie nie łatwa rzecz bo ja Zako-wiensio, ale pamiętaj w pewnym czasie ...... i caute. - Kochany Mieciu! Człowiek strzela - a Bóg kule nosi; - tak też i z nami; - układaliśmy sobie tych wakacji jeździć, tułać - bawić się etc. po górach i dolinach, po wodach i łodzie - a teraz Ty w Krakowie, ja na Pokuciu - a Miecio chory we Lwowie, zamiast nacieszyć się jedni dru-

1044

gimi, nagadał się do woli; pozostało nam tylko ostatnie medium.— listy.— Zapytujesz mię co ja robię— i co piszę?— Pracuję nad filozofią— i estetyką;— najwięcej zaś oddaję się historyi, bo to mię bardzo zajmuje, i kto wie może kiedyś w innych stosunkach uda mi się objąć i katedrę tej umie„jętności, a niezaprzeczyć że ta umiejętność jest piękna i otwiera wielkie pole do działania i skie„rowania myśli w dobrą stronę przez przytoczenie żywych przykładów;— pracuję mój drogi— aby było i innym i sobie. Najwięcej mi chodzi oto abyś się stał pożytecznym dla drugich,— bo co do mnie — to sam niewiele potrzebuję. Kęs chleba, kapota na grzbiecie i fajka w zębach, a przy tem kałamarz, papier i pióro, to dla mnie dosyć.— Poezyi poświęcam się co mi tylko wolnego czasu zostaje i pra„cuję nad nią szczerze. (Używam to słowo pracuję — bo nie myśl sobie mój drogi że poezya jest zabawką, mylą się wszyscy bardzo, co to utrzymują, bo poezya jest jak każdy inny zawód pracą i to mozolną,— tem bardziej że u nas już gusta są wykształcone i z lada czem niemożna wyjść na sucho. (zapewnie czytałeś „Listy o Dantymie„ Czas")). Napisałem „Azantę" który był u Ujejskiego Kornela do osądzenia.— Ujej„ski napisał list w którym upomina mię abym nad poezyą pracował, nieodstraszał się niczem, bo mam talent do tego — (jak on się wyraża). wytknął mi oraz złe i dobre strony poematu, tak że z jego osądzenia za„pełnie ~~Kotat~~ kontent jestem bo wiem czego się mam

trzymać. – Z tej przyczyny * nieposyłałem już mój po-
emat do ojadzenia Polowi. – Czytałem „zgodę" se-
na torską Pola; – ustępy po wielkiej części są piękne
i w całem znaczeniu nasze, – inne zaś są mniej warte,
a całość – (gniewaj się na mnie, lub nazwij zarozumiałym)
żadna, i że się tak wyrażę, poprostu persifla-
żem zgody senatorskiej. (tego znaczenia) Osnuta bowiem jest na
tem że się dwu szlachty kłóci o ch i K., godzi
ich Ksiądz: i to nazwać zgodą senat: ? – a! –
Zgoda Senatorska jest za nadto poważne zna-
mię aby podobna treść mogła ją nosić; – oznacza
ono bowiem chwilę, w której, za spólną naradą
Króla Senatu i narodu, rozstrzegała się ważna
sprawa od której zależały losy Kraju, jak to:
ślub Aug: i Barbary, rokosze Zebrzydowskiego i
Lubomirskiego, Konstytucia 3go maja etc., a cóż
to ma spólnego z senatem że się dwu kłóci o
ch i K. ? Powiem ci że i treść cała niebyła godna
upoetyzowania, a wspomniawszy na „Janusza" i
„pieśń o ziemi naszej" – (takie cudowne utwory) niechce się wierzyć aby to
jedna ręka pisała. — dosyć o tem. —
Moje rodzice i rodzeństwo kazali cię, mój drogi serdecz-
nie ucałować – całujem wszyscy bardzo że cię tu
w naszych stronach, gdzie cię tak wszyscy kochali
Kochają widzieć niebędziemy; ot bida! F ....
Straszne mnóstwo wojska – ciągłe marsze i kwate-
runki Artylerji, strzelców, piechoty, i kawa-
lerji: – Jutro do Żukowa przychodzi 400 piechu-
rów. – Do „Nowin" piszę czasami. —
Rodzice moi i Zosia wraz ze mną zasyłają twoim
łaskawym rodzicom swoje uszanowanie a siostrom
twoim ukłony. – Może my się mój drogi i zoba =

F ale byś tam był tamten – bo mnóstwo :::::: a tu
może być bitwa za :::::: kocioł mój drogi
i tak może, lepiej z Bogiem [illegible]!
3.
[illegible]

(Władysław)

czyńmy .... — Teraz całuję cię serdecz-
nie mój drogi i kochany mój Mieczku

Zawsze twój brat

Mieczysław Kom

Medyka 10/7 855.

Kochany, drogi mój Mieczku!

Od tygodnia bawię w Medyce, — przez trzy dni bawił u mnie Półkownik Fr. Olszewski — mówi że wkrótce będzie w Krakowie — niemogę się wstrzymać abym nie napisał przez niego słów kilka do mego brata i przyjaciela.

Gdybym nie był przekonanym niezbicie że Ty nigdy o mej przyjaźni i stałości wątpić nie będziesz — byłbym pewnie w tym czasie przez który milczałem kilka już listów napisał do Ciebie — lecz niepisałem bo wiem że cię a nie cokolwiekbyś uczynił Ty na złe tłumaczyć sobie nie będziesz — (a i dumny

88

dumny: jestem z tego że Ty zwątpić o mnie nie zdołasz.

W krótce pisać będę list obszerny do Ciebie — dziś niemogę i dotychczas niemogłem z powodu zbyt wielu zatrudnień — zawiele zatrudnień. — Czas który by mi pozostawał aby poświęcić napisaniu listu do Ciebi — muszę poświęcić Matce którą często przez kilka tylko godzin dziennie widywać mogę — resztę czasu są to dla mnie chwile odpoczynku w których najczęściej także zatrudniony

/. jestem

jestem. *

Wróćże — jak obiecałem pisać będę do Ciebie obszernie ... byłbym się do tego może już dawniej zebrał — bez zbyt długi list musi być list mój przyjacielu do Ciebie aby mi nasi do tych czasów starszych.

Rodzicom ucałuj nóżki i rączki — Wandzi kochanej rączki uściskaj ... Hali ... Mój drogi proszę Cię ... — — wiadomości ...... Przyjaciela nie odmawiaj Twemu bratu !!... Niechaj mnie bracie jak Ciebie Niechaj wierzymy do grobu

Mieczysław

Wszy[stko] Tobie [illegible]

W Sierpniu zapewne będę w Krakowie. —

[illegible] (...) [illegible] — Wszystkich [illegible] najserdeczniej.

Mój drogi Mieciu! daruj że nie odpi-
sałem ci odrazu - i na twój tak braterski list
odpowiadam Ci tylko przypiskiem w liście M. K.
Przyczyna temu było - raz że twój list odebrałem
bardzo późno, - powtóre odebrałem go w Łatkie, i chwili
kiedy mi było nie sposób zebrać się do odpowiadania.
Miecko! Miecko! dwa lat jakieśmy się nie widzieli -
dwa lat - przeciąg tak mały - i tak ogromny w ży-
ciu ludzkim, - ileż to od tego czasu zajszło zmian
miłych i nie miłych - ile nadziei rozbiło się jak
baniek mydlanych, - ale dusi ofiem nasze serca i przyjaźń
nie uległy zmianie; Spodzie-
wam się drogi Mieciu że niedługo obaczymy się i
uściśniemy się serdecznie - jak to dawniej -

Teraz przyjmij braterskie pozdro-
wienie wraz z najserdeczniejszem uca-
łowaniem od Twego
Mieczysława R

Pisz do nas do Lwowa
bo jutro wyjeżdżamy z Medyki

Wielmożny JMć Pan Pan

Mieczysław Dzieduszycki

JWW Pan i Dobrodziej *par bonté*

Ulica Wesoła L: 217.

w Krakowie

-929

Mieczysław Romanowski poeta.

13/7 1855.



Dnia 20 Sierpnia 93

Drogi mój Mieciu!

List od Ciebie odebrałem bardzo późno, - a to z przyczyny - raz że mnie we Lwowie nie było porktóre - że przyjechawszy do Lwowa na wiosnę nie zastałem M. P. który mi go miał doręczyć we Lwowie i czekałem na niego cały miesiąc; - odpisuję Ci jeszcze później - z wielu bardzo dzielu przyczyn, które żebym chciał wyliczyć znudził bym cię zowicie - a ciebie mój Drogi nudzić szkoda boś ty poczciwy i dobry, a masz przytem coś innego na głowie do myślenia - nie raz moje przyczyny nieodpisywania. Chcąc Ci przyczyny milczenia donosić - musiałbym kreślić moją biografię - a tę kreślić dalej. Boż nie warta - bo czczna i pusta i nudna, - a zresztą dowiesz się o niej od Mieciu P. który jest w Krakowie - on Ci ją lepiej opowie niż bym ja napisał. - Donieś mi co o sobie mój Drogi Mieciu! - Ja o sobie nie mam co pisać - tość cieszy mnie tak, da wieść o tych pp. którzy są prawi i których kochamy, - a otem spodziewam się, nie wątpię. Jak się ty masz Mój Drogi i wszyscy Twoi? - Co porabiasz? - co piszesz? - bo pisać pisać musisz. Jak twoje interesa stoją?.....(?) Donieś mi o tem wszystkiem szczegółowo bo mię to bardzo obcho-

34

Dei.–

U nas nie raj,– cholera straszna w Kalo,– lecz my wszyscy zdrowi jeszcze,– może i na dal zdrowi będziemy. Co tam u was słychać na wielkim świecie,– czy nie wiesz Coś nowego? bo u nas tak głucho jak w grobie;– wierz mi mój Drogi!– zdaje mi się, iż jak to że jestem w grobie i przewracam się z jednego boku na drugi a w Kalo mię petrają rabaki– które petrają nie wiedząc sami po co jak ja nie wiem po co żałuję.– Szczęśliwi wy ludzie!– macie cele– plany– realizujecie je– budujecie nowe; ja wegetuję i dnia na dzień jak samotny badyl.– Ale dość o tem.– Z ~~tych~~ tych kilku słów com Ci ~~[illegible]~~ na, kreślił mój Drogi pojąć możesz jak mi jest– i co się ze mną dzieje, rozwodzić się nad tem nie warto, opisać bym nawet nie mógł.–

Bądź łaskaw mój Drogi oddać list załączony Mieciowi Pawlikowskiemu– jeśli on się jeszcze znajduje w Krakowie jeśli nie– to bądź łaskaw odesłać go tam gdzie się znajduje;– w ostatnim liście swoim kazał Miecio P. pisać do siebie listy na Twoje ~~ręce~~ ręce.

Przyjmij braterskie uściśnienie od szczerze kochającego

Cię Mieczysława Romanowskiego

Szanownym rodzicom Twoim i siostrom złóż moje uszanowanie.–

LEMBERG

87
82

A

Monsieur Monsieur

Miecislas Dzieduszycki

Wesoła № 217

à

Cracovie

-99-

Mieczysław Romanowski poeta.

20/8





3. Podgurze dnia 6go Grudnia 1848go

Kochany Miciu!

Odebrałam twój list pisany 23go Listopada, ser-
decznie ci dziękuję za życzenia w nim przesłane,
są one dowodem twego dobrego serca którego oddale-
nie zmieniło. Myślałam nie odebrawszy w sam
dzień Imienin od ciebie powinszowania że się na
mnie gniewasz za to żem do ciebie tak długo nie
pisała i w samej rzeczy zasłużyłam na twoje
wymówki. Chciałabym ci to wynagrodzić i do-
noszę ci najprzód że jesteśmy wszyscy zdrowi gdyż
wiem że to cię najbardziej obchodzi. Kilka ty-
godni bardzośmy przyjemnie spędzili gdyż był
u nas Kuzynek Edmund a w końcu Pan Ostaszewski
ale już obydwa odjechali. Smutną mam ci donieść
wiadomość, P. Browski rządca ze Szczerzyc był
u nas z listem w którym mu donieśli o śmierci
Pani Sierakowskiej, wielka to szkoda tak zacnej
osoby która była najstarszą z naszej familii.—
Niewiem czy wiesz że Rady narodowe zniesiono
pi

Gwardię także mają organizować. Wojska mnóstwo z tąd wyszło. Wczoraj odjechało 30 fur z jegrami. Rozeszła się tu wieść że Cesarz abdykował koronę na Arcy księcia Franciszka a ten na Arcy księcia Józefa syna Arcy księżnej Zofii. Żałuję że teraz nie jestem w Wiedniu bobym widziała parady z powodu koronacyi. Ale ty zapewne będziesz wszystko widział, proszę cię więc abyś nam opisał. Mama do ciebie nie pisze bo się boi czyś nie został trzeci rok w tej samej klassie doniesć nam więc czy przejdziesz do innej klassy. Kończę zasyłając wszystkim znajomym ukłony i całuję cię serdecznie szczérze cię kochająca

Siostra

Eugenia Dz.

Tą razą dopisuję się tylko do listu Geni i krótko do Ciebie piszę, gdyż Tatko za kilka dni wyjeżdża do Wiednia i dokładniej ci opowie co tu u nas słychać, jakbym ci to listownie mogła opisać. Właśnie dzisiaj odebraliśmy od Ciebie list; co się tyczy cholery w całym Wadowickim cyrkule jéj niema; widać że nie tylko u nas w Krakowie

ale i we Wiedniu ciężki tworz[illegible]siewać lubię.
Całujemy cię wszyscy serdecznie.

kochająca cię Siostra
Wanda

Juria Ci ukłony zasyła.

XI

3.

6/12 1848.

A Monsieur

Monsieur le Comte Mieciolas

Dzieduszycki.

Leimgrubner Ingenieur Academie à Vienne.

franco.

Mój drogi kochany Miciu!

Dziwisz się bez wątpienia nie mając tak długo od nas żadnego
listu, piszę więc dziś do Ciebie mając czas wolny bo tu
dzieli i deszcz padał i błoto i na spacer pewnie nie
dziemy. – Pragnę wynagrodzić Ci to tak długie milczenie
i donieść Ci wszystko co Cię tylko obchodzić może. Donoszę
Ci najprzód żeśmy wszyscy dzięki Bogu zdrowi; zima zapewne
już niezadługo się zacznie bo liście zupełnie pożółkły,
z rana bywają przymrozki i mgły i chociaż od kilku dni
dość ciepło u nas dziś we wszystkich piecach po trochu
zapalili i ciepło jak w łaźni. Nie wiem czyś uważał
że w tym pokoiku Tatkowym gdzieś sypiał jest kominek,
Tatko w nim sam co wieczór pali, ma do tego wszelkie
potrzebne narzędzia. Schodzimy się czasem do Tatka wie-
czór, pijemy herbatę, potem każda bierze robotę, czasem
także gasimy świece i siedzimy wokoło kominka który
oświeca pokój i schodzi nam czas na przyjemnej rozmowie;
Przychodzą także Państwo Studzinieccy czasem Pani Skrzy-
bowska z dziećmi, która tak [illegible] że nas dość często
odwiedza. – Opisałam Ci wiernie kochany Miciu jak spę-
dzamy długie wieczory, ale pisząc to żal mi serce ściska
we wspomnieniach o Tobie kochany Miciundu, o jak mi żal że
nie możesz używać z nami tych przyjemności, teraz jeszcze –

f. f.

więcej tęsknię za Tobą wspominając sobie przyjemne chwile których wraz z nami spędziłeś podczas twoich Wakacyi. Spodziewam się że przez te kilka latt co masz być w Akademii będziesz się uczył dobrze abyś jak najprędzej mógł do nas wrócić. A pamiętaj abyś nie został dwa lata w jednej Klassie bo to by opóźniło o rok ukończenie nauk w Akademii. — Mówiła nam Mama żeś dostał Galonik za dobre postępowanie, bardzo nas to ucieszyło. — Właśnie dziś rano pisałam do Ciebie gdy Mama nas zawołała i kazała się zebrać mówiąc że ponieważ się wypogodziło więc pojedziemy na spacer. Jadąc przez rynek widzieliśmy paradę, którą robiło wojsko Rossyjskie, bardzo się ładnie wydają ich strzelby przy blasku słońca, tylko muzyka ich zawsze jednostajna jest nieznośna. — Ale dosyć już tej bazgraniny muszę kończyć bo Mama powiedziała że pojedziemy na herbatę do Państwa Korzebrodzkich więc czasu mam mało. — Odpisz mi Proszę Cię Kochany Micia bo w liście d. 2go Listopada a ty spodziewam się nie zaniedbasz swego zwyczaju pisywania do nas pierwszych dni każdego Miesiąca. Odpisz mi proszę Cię a wielką mi przyjemność sprawisz gdyż będąc oddaleni od siebie możemy rozmawiać tylko listownie. Przesyłam Ci Kochany Micia serdeczne ucałowania

zostaję zawsze szczerze Cię kochającą Siostrą

Eugenia D.

Wszystkim znajomym oświadcz proszę Cię najpiękniejsze Ukłony. —

Tą razą przesyłam ci, Kochany Miciu, ucałowania od mnie, od Tatka, od Mamy i od Hałci, później sama do Ciebie pisać będę. Twój pobyt u nas wydaje mi się być snem, tak był krótki i tak prędko przeszedł. Nie mogę się oswoić z tą myślą, że tak długo będziemy pozbawieni przyjemności widzenia Cię, bo chociaż mamy obiecane że na przyszły rok będziemy w czasie wakacyj w Wiedniu, jednakże trza na to czekać a to bardzo długo. Lecz ja często powtarzam, wiele ten czyni [illegible]
Proszę Cię odpisz nam prędko, a teraz całuję i [illegible]

Kochająca Cię
Wanda D.

Kraków Dnia 30^go^ Października 1849^go^ Roku



franco. 10/

St Mon FRANCO

Monsieur le Comte Miciels[illegible]

Lizi[illegible]gychi.

[illegible]

[illegible]

Radziszów dnia 4go Stycznia 1851.

Kochany Miciu!

Przyjmij chociaż spóźnione jednak zawsze z serca pochodzące życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkich pomyślności. Chciałam przed nowym Rokiem pisać do Ciebie Kochany Miciu, ale byliśmy właśnie w tym czasie w drodze do Krakowa, gdzie spieszyliśmy na Imieniny Wandzi, niemogłam więc wcześniej przesłać Ci moich życzeń. — Po dwu tygodniowej niebytności wróciliśmy nareszcie do Domu; przepędziłam ten czas bardzo przyjemnie w Ojcze otoczona najczulszą ~~tro-~~ tkliwością Matki mego Męża i przychylnością rodziny. Chociaż dla złej drogi niemogliśmy bydź nigdzie u familii, poznałam przecie Ciocię Tyszkiewiczowę, Ciocię Franciszkowę Wissiołowską i Stryja Tomasza Römera któ- rzy wszyscy byli łaskawi bydź w Ojcze. — Stryj Tomasz obiecał że będzie u nas po trzech Królach; spodziewamy się także Włodzimierza D. który ma bydź w Krakowie w pierwszej poło- wie Stycznia. Donoszę Ci że jestem zdrowa tylko mam mocny katar. Całuję Cię serdecznie kochany Miciu

z duszy Cię kochająca Siostra

Eugenia Römer.

à Monsieur
Monsieur le Comte Mieczysław
Dzieduszycki
[illegible]
Academie des Ingenieurs
à Vienne

TESCHEN 5. JAN

Eugenia z hr. Dzieduszyckich Wilhelmowa hr. Römer. 4/1 1851.

95

I ja ci przesyłam życzenia wszelkiej pomyślności i przepraszam bardzo że już tak dawno nie pisałem ale bądź pewny że się w krótce poprawię, jak się tylko cokolwiek urządzę w gospodarstwie

szczerze Cię kochający brat

Wilhelm Römer

Stepina 12o Lipca 1859 460

otr. 29/7 859. wrótowszy ze Lwowa w Medyce
7. pored. J. Srogiego.
[illegible] Micióń dz. 29/7 859. ze Rzeszowa

Kochany Miciu i Kochana Malciu

Dziękuję Wam za odesłanie mi pieniędzy od Micia Ł. które w całości odebrałam przy tej sposobności przesyłam wam obojgu najserdeczniejsze uściśnienia i najczulsze wyrazy daj Wam Boże szczęście a piszcie do mnie podług obietnicy

z duszy Was kochająca Siostra

Eugenia Romer

I ja wam przesyłam moi drodzy serdeczne pozdrowienia, a oraz podziękowania, żeście wszego ekonoma w tak daleką drogę wyprawili, dla zrobienia nam dogodności. Waszego listu będziemy oczekiwać z niecierpliwością.

a jak tylko ze Lwowa wrócicie nieomies-
kamy i my do was często pisywać, żeby chociaż
tym sposobem przestrzeń dzielącą nas trochę zbliżyć

wasz z całego serca

Wilhelm Romer.

Jasło 11go Grudnia 1861 r.

Kochany Mieczu i droga Kasiu!

Dziękuję Mieczowi za jego poczciwy list i za doniesienie że Was Bóg obdarzył synem, cieszymy się cieszymy i życzymy aby rósł zdrowo na Waszą pociechę. — Zasmuciliśmy się bardzo wiadomością że Jaś tak bardzo chorował, dzięki Bogu że już zdrowszy i że kochanej Kasi nie zaszkodziło tak wielkie zmartwienie. Teskno nam bardzo było bez wieści od Was moi drodzy ale my temu niewinni że Was nie doszły dwa listy któreśmy pisali z Jasła. Przykre jest milczenie od tych których się kocha i którym się z serca dobrze życzy.

~~[illegible]~~

Kochany mój Mieczku! Długo, i bardzo dłu-
go ani słychu o Tobie! Kiedym was, to jest Kra-
ków cum attinentiis pożegnał, a pomaszerowaw-
szy na Stradom ruszyłem kłusem na Wschód,
mijając granice waszego Wo Księztwa — czas mi
się wydawał strasznie szybkim. A przecież dzisiaj
zdaje ~~mi~~ się jakbyto wszystko bardzo dawno się
działo. Nie wiem doprawdy czemu to przypisać,
czy tak licznie czyny moje, czy bardzo obszerne moje
próżnowanie!? Największą jednakże rolę musi
tu grać jednostajność życia. Zawsze te same miej-
sca, gmachy, figury i facjaty. Moje codzienne
wędrówki odbywane najregularniej rano i popo-
łudniu ad c.k. Universitatem franciscaeam — w
całym długim zimowym kursie dwa razy tylko
przerwałem, nadużywając nie czytania katalogów
przez naszych P.P. Professorów. Raz wybrałem się w
Przemyskie, do Rytarowie 12 mil odległych w
deszcz, słotę, zimno i nieprzebrnięte błota, tak że
cztery konie w karetce trzy osoby, mnie, Papę i fur-

mana ledwie na drugi dzień pod noc dotarz„czyli zdołały; ma się rozumieć przy częściowej wędrówce własnemi nogami, bo mimo czytania książki, którą szczęściem miałem na wierzchu nie mogłem tak dzień cały przesiedzieć nieruchomy. Drugi raz drapnąłem w nasz okręg samo„polski; gdzie już dawno nie byłem — było to w mrozy największe srogiej tegorocznej zimy. Ale zato w sanną lepszą nad wszystkie obiecane koleje żelazne. Wróciwszy zaprzągłem się na nowo do nauki a wszystkie Statystyki, Polityczne Ekonomie, Nauki finansów, Polityki kultury, Historje austryjackie i różne, różne historje kręcą mi się po głowie i zalegają stoły, pul„pity, krzesełka i.t.d. Bo examin zbliża się co raz bardziej, a odsuwać, odkładać nie lubię. Mieczka Romanowskiego, Śpiewaka z Bary i, Lutnistę masz zapewne, przyjechał teraz na święta do Rodziców, ale bawiąc się, ciągle pracuje. A cóż Wy, Panie Literacie!? Niezdajesz egzaminów

baraszkujesz wolno, spodziewam się że teka nie pusta?! Radziejowski, czy był tego roku w Kra„kowie, czy Ty sam tylko śpiewasz?! + czy masz słuchaczów, niepotrzebujesz się żalić: "Nie ma śpiewać komu"!? A propos; niedawno dostałem, czyli raczej poświęconą mi została ballada — udzielam jej Tobie:

Litość.

O samej północy ogień płonie w lesie,
W koło na pniach ściętych zbójców siedzi trzech,
Śpiewy ich wesołe wiatr w około niesie,
A z puszczyków śmiechem, ich się miesza śmiech.

—

Srogie ich wejrzenia, pokrwawione szaty.
Przyszłej swej wyprawy układają plan,
Krzyknęli wesoło "Budemo rizały!!"
I w koło ogniska żwawy poczną tan.

—

Tańczą i śpiewają spojeni gorzałką,
Przy gasnącem zgliszczu, ledwie mogą stać,

110.

Tańczą i śpiewają, ~~wypijają gorzałki~~ wypijają pałką,
Aż w końcu zmożeni pokładą się spać.

Oj! nie jeden zginie, gdy się zbudzą rano!...
Z litości me oko zabłysnęło łzą — —
A więc na mą wolę ze snu nie powstaną,
Nie skończę ballady - niechaj sobie śpią!...

Sam widzisz, jak w całym tym utworze prze-bija litość - litość autora nad nieszczęsnemi ofiarami krwiożerczych zbójców; litość nad słuchaczami, którzy śpią albo ziewają dopiero - którym by obrazowanie okrucieństw, jakich się od tych zbrodniarzy, pewnie doskonalszych i okrutniejszych od wszystkich bohatérów Eug. Sue spodziewać należało, złe, straszne sny sprowadzić mogło. — . . .
Mogęż i ciebie policzyć do takich słuchaczów, w chwili, gdy tę baladę i mój list cały czytasz?.
Ale, powiadałeś mi, że lubisz długie listy.
Czytaj więc dalej.

Post

Post nasz cichy, spokojny ledwie słychać, o jakim ranku, albo wieczorze muzykalnym, albo koncercie; dzisiaj wprawdzie ogłoszony Koncert pod Dyrekcyą Kesslera, ale to dla Lutrów, bo na korzyść funduszu tutejszej gminy ewangelickiej – a kto ma po wsiach ubogie Kościółki i Cerkiewki nie bardzo się będzie troszczył o Ewangelików lwowskich. Zato z prawdziwą przyjemnością słyszeliśmy P. Rywacką, pierwszą śpiewaczkę z Warszawy, śpiewającą w języku polskim i włoskim. Mazur "Czarne oczy" i sławny walc Riccego śpiewany z tekstem włoskim szczególnie się podobały, nawet przyjęły i spopularyzowały. Wszędzie i na ulicy już je słyszeć możesz!?..

Szybko minęły zapusty – tak mija i post wielki; dzisiaj już palmy po Kościołach i domach przypominają, że za tydzień Wełykdeń; a po naszemu Wielkanoc, którą tego roku, jak zwykle w kółku rodzinnem mam obchodzić — wyjątek

przestorzony, gdy już w ogóle bardzo wyjątki lubię, nie bardzo mi był przecionym — tym bar„dziej, że zawsze jeszcze byłem między naszymi.
Z Tobą dzieliłem jajo święcone, zawdzięczając weso„ło spędzonych chwil kilka uprzejmości i gościn„ności Twoich Rodziców — przy nadchodzących tego„rocznych Świętach Wielkiej Nocy posełam Ci ży„czenia najszczersze wesołego Alleluja, które zechcesz łaskawie z mojej strony oświadczyć szanownym Twoim Rodzicom i siostrom; — . . . .
Niecierpliwie pewno wyglądasz wiosny, fiołków, i ogrodowych przechadzek; przewożenia się na wyspę? a po Wielkiej nocy, Emaus, Rękawkę, Bielany i.t.d.
Widywałem uroczystości gminne, te mię czasem bawiły, ale czasem dziwacznemi mi się wydały — uroczystości ludowe, czyli wyraźniej narodowe dopiero mię zachwyciły. Dokładnie przypatrzy„łem się im w Krakowie. Pełne gwaru, ruchu; życia; tak! życia duszą i ciałem. Na tej roli, która nas wszystkich żywi, zlane w jedną całość wszystkie

113

warstwy społeczeństwa, bez różnicy stanu, wieku, otaczają kupkę ziemi usypaną rękami ich przodków, jako niezgnolmały pomnik święt„ nej przeszłości dla przyszłych pokoleń; żyją życiem własnem, wspomnieniem i nadzieją!? Od tego czasu nauczyłem się więcej ważyć wiel„ kie zwyczaje ludowe! Tego roku one nie dla mnie. Używażcie ich i za mnie.... to jest za szczerze Cię

kochającego przyjaciela i quondam kolegę. Maciej Zenon Szwojtowski.

We Lwowie 1o kwietnia 1855.

P. S. Panu Jawornickiemu moje ukłony i życzenia wesołego Alleluja — ucałuj też Władzia, widziałem się z jego Ojcem we Lwowie, chciałem Go odwiedzić, ale już wyjechał; wszystkich znajomych moich i na„ szych pozdrów odemnie.

Czy wiesz, że młody Dzieduszycki w Akademji mo„ cno chorował na tyfus — ale ma się znacznie lepiej. Widziałem się niedawno z P. Kazimirem, już spo„ kojny — pierwsza jednakże wiadomość o chorobie obojga t.j. i Panią Kazimirową mocno zatrwożyła.

114

Maciej Serwatowski
1/4 1855 r.

Monsieur Monsieur
Mieçislas le Comte Dzieduszycki
à
Cracovie

par bonté



Siemieński [illegible]

Szanowny Panie Hrabio!

Jeden z młodych malarzy, Grabowski, pełen obiecującego wielce talentu pokazywał mi swoje studyum dwóch dziadków częstujących się tabaką.— Robota ta ma siłę i wiele prawdy — owoż ośmielam się wstawić za młodzieńcem, czyby Hrabia nie nabył jego pracy; toby go zachęciło do postępowania w tym zawodzie, w którym więcej obiecuje, niż tylu innych krakowskich malarzy.—

Przepraszam Hrabiego za moję śmiałość, której się dopuściłem jedynie przez wzgląd że to malowanie nie jest bez wartości.

Łączę wyrazy głębokiego uszanowania z którem mam zaszczyt zostawać

Lucian Siemieński

147

101

118

Lucyan Siemieński poeta.

Jaśnie Wielmożnéj Hrabinie

Dzieduszyckiéj

w Krakowie.

[illegible]

~~119~~

103

Stanisław Tarnowski

z uwiadomieniem że obiad składkowy dla pana Fredry jutro o godzinie czwartej pod Różą – proszę o łaskawe udzielenie tej wiadomości p. Karwickiemu

126

Września 23° listopada.

Łaskawy Panie.

Miłem, nad wszelki wyraz miłem, było mi Państwa zgłoszenie, żywy dowód że szanowny Pan nie przenaturzy naszej polskiej, poczciwej pszenicy, z której nie robią żyta, ale robią hostye święte... Jako prawdziwa przyjaciółka z góry powiem Panu iż bardzo rada jestem że to tam zabolało serce; winszuję Panu tej szlachetnej boleści która w przyszłości będzie Mu zasługą; cóżby był wart, gdyby tylko używać i bawić się umiał... Towarzyskie położenie Pana wkłada na Niego wielkie obowiązki; – aby temu zadosyć uczynić, trzeźwo patrzeć trzeba, i przesadnego pessymizmu, równie jak zwyczajnego ziomkom naszym optymizmu, troskliwie unikać. Pojmuję omdlenie, żal, smutek, – nawet ciemne myśli które zbezwładniają ducha, – pojmuję żeś Pan z silnego wstrząśnienia jeszcze nie przyszedł do siebie, ale po macierzyńsku proszę

n. 221

nie tracić równowagi, nie wpadaj w ostateczności trwogi, nie zniechęcaj się zbytecznie widokiem tej olbrzymiej fali, która z porządku rzeczy toczyć musi brudną pianę górą, a męty na dole. Prawdziwemu Chrześcijaninowi konieczną być pobłażającym, on wie że wielu jest powołanych, a mało wybranych, — szczęśliwy, stokroć szczęśliwy, jeżeli poczuł w sobie iskrę wybranego. — Mówisz Pan że się starzejesz, nie, — dojrzewasz tylko; dla ludzi serca nie masz przedwczesnej starości, a pszczoła umie znaleźć miód nawet w jadowitym kwiecie.

Ślicznie i trafnie zowiesz Pan Paryż mózgownicą świata, — nie dziwuję zatem w onym warsztacie gdzie wszystko nowe się kuje, — nie dziwna zarozumiałość tych ludzi, którym śród niewielkich starań pociemniało Niebo.

Przeciwko drugiej definicyi protestować muszę: „Paris la perfection;" powiedzmy raczej: „Paris le perfectionnement." Między jednem a drugiem jeszcze cała przepaść

opisy drobnostkowych tamtejszych, i opowiadanie z ich [illegible] wszystkich [illegible]

lży, a! tej przepaści pogańsko materjalnej cywilizacji nie zapełni sama. Ona mi przypomina owe grody starożytności, zajęte prawie w najemnym, gdzie zdobywcy, zniewieściali w rozkoszach, rycerzami być przestali: człowiek zawojował materję, a ta wzajem podbijała go sobie; cień pychy ludzkiej padł tu na oblicze Boga. Moc Boska jednak zewsząd prześwieca, nie ukoją się tedy o zwycięstwo ducha. — Wiek dziewiętnasty, który sam chwiał, karmiony marzeniem, — stoi dziś w pełnej porze doświadczeń olbrzymich; gorące w młodzieństwie, przyjmuje one bolesną wytłuk, — z uciech wyrodził się smutek, — z świata utraty w sobie powstała tęsknota za inną, rzetelniejszą wiarą; — wszystkie bogactwa wiedzy, przemysłu i sztuki zostawiły go przecież moralnie ubogim, — on umie zaczyna te nędze; i tam, bryła martwa, ulega jeszcze materjalnym rozpędom, — w powszechności umysł rozum góruje, ale i serca się

budzą. — Kto chce być godnym sługą Chrystusa, ten musi krzyż swój z wszelką świadomością dźwigać, cierpiący więc, skoro smutki nasze są jedynymi sprawcami poznawania, i leczenia cudzych. Tam smutno śród wiru dążeń, obcych Mu celem i myślą; — Tam duszno śród atmosfery namiętnie zabawą dyszącej — to stwórz sobie zajęcia w których byś duchem udział swój znalazł. — wyszukuj kwiaty serca któreby mógł przynieść do kraju obok owoców nauki. Francyja! Anglija równie jak Belgija i Niemcy, obfitują w dobroczynne zakłady wszelkiego rodzaju; — szkoły ludowe owych uprzywilejowanych narodów posiadają przyjemne i łatwe metody wykładania; czy nie będzie to miłem i powabnem dla Pana wytchnieniem, kiedy z górnych sfery umiejętności wędrując, zejdziesz do skromnego przybytku chrześcijańskiej myśli, — kiedy oczy sycąc się widokiem wytworów i zbytku, staniesz na ciszym progu miejsc poświęconych, stodolnej kratuni niedoli?

z zajęciem czytałam, i pozwoliłam sobie przeczytać moim dziewczętom, opisy zwiedzonych okolic; znam całą tę drogę aż do Kolonii, a charakterystykę miast wszystkich niezmiernie trafną znajduję. Nic Pan nie mówisz o dalszych celach podróży, — gdzie znowu myśla że stracić. Gdzie Ma Błogosławieństwem swojem towarzyszy... znajomych wedle życzenia pozdrowiłam, o listy prosiłam, i tych wysłania P. Radeckiej dopilnować ma. — Mnie nawet określenie słów kilku z trudnością przychodzi: domowego zajęcia więcej, — zdrowia mniej, i często jakoś teraz zewsząd odwiedziny, którym naturalnie drzwi zamykać, ani pewnego czasu oznaczyć nie można. Wróciłam dopiero pośród miesiąca, jeszcze prawie nigdzie nie byłam, a już otwarty czas karnawału mię na uwięzi w domu; jutro jednak wychodzę par force, i prowadzę Julki moje na loteryą prywatną, gdzie być podobno i Mama Pańska, z Panną Heleną, przyrzekła. Nad wszystko wyjazd, — wyznam to Panu, — jeszcze medytuję, — a nawet nie wiem czy się na potrzebną odwagę zdobędę. Rozumiem a prawdę bliższe, powierzchowne znajomości u nas, wiara się tak trudno

/ zwłaszcza gdy położenie towarzyskie obu stron jest różne, że prócz wydrółowania i ceremonii, z podobnego zbliżenia mało spodziewać się można — tego też pewno Pan ani siostra, ani nam nie życzy.

U nas chęci dobrych jest wiele, a nader mało skazówek dojrzałego ich użycia, — mało świadomości swych celów, — mało praktyczności w kierunku, — i brak wytrwania we wszystkiem, — nasi podróżni też dotąd niezapamiętali owych missyonarzy, co jaja jedwabnicze w kijach pielgrzymich do Europy nieśli.

Pan, dzięki Bogu, nie pojechałeś za granicę, aby tylko modnym kawalerem wrócić, — od Pana też możemy się spodziewać i wymagać wiele, — daj Boże, abyś dla siebie i dla nas wyjechał jak najwięcej. — Ale dość już tych uwag w nieładzie kreślonych, za które powinnabym przepraszać, gdyby nie miano Matki duchownej, które wyłącznie z uprzejmości od Pana przyjmuję. Teraz dzięki za wszystko życzliwe co mi napisałeś — a słuszna bura za komplementa dla Matki zbytkowne, które miały umorzą dawno spóźnioną autorkę, przeprosić.

Drugim razem więcej o tym [illegible], a teraz żegnam po macierzyńsku, serdecznie, życząc szczęśliwej drogi, i dobrego plonu

zawsze najprzyjaźniejsza

[illegible]

A co się stało z Brodzińskim? Zawiadom proszę — Bola nie widziałam; będzie chory bardzo, lecz z pogrzebu [illegible]

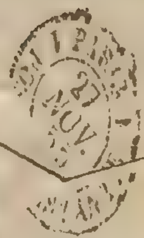
Monsieur

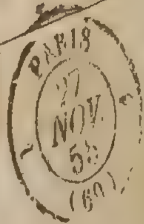
Monsieur le Comte M. Dzieduszycki

à Paris

Poste-restante.

KRAKAU 25 11







23/11 1855. Karolina Wojnarowska

128
114

Łaskawy Panie!

Otóż wiersze, — książki, — notatka pozostałych, — niemniej kilka zdań wziętych z życia do ciemnych obrazków.

Żegnam Pana błogosławieniem: słowem najszczerszem, — życzeniem wszystkiego dobrego, i prośbą o pamięć.

Pragnę wiedzieć w jakich godzinach uważnaby zajrzeć na Wrotą — przecież się kiedy wybierzem.

Szczęść Boże na całą drogę życia, —

zawsze najprzyjaźniejsza

V[illegible]

Białka

732

Karolina Wojnarowska 1856 r.

Mieczysław Dzieduszycki.

V (VI.)

1852.